WARSZAWA, CZWARTEK 23 PAŹDZIERNIKA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 289 (1078)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ. . . . 8.85-01

SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02

ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04

DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05

DRUKARNIA 8.79-61

PPS w walce o pokój i postęp

UCHWAŁA CKW PPS Z DNIA 21.10.1947 R.

W SPRAWIE SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

I.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej stwierdza, że Rada Naczelna Partii w części IV swej uchwały z dnia 30.VI.1947 r. zaleciła *wzmożoną czujność na odcinku międzynarodowej walki świata pracy przeciwko wszelkim formom ofensywy kapitału, przeciwko planom imperializmu.*

Istotnie w dobie załamywania się świata kapitalistycznego *walka klasowa toczy się już całkowicie w skali międzynarodowej.* Nie ma dziś takich przejawów walki klasowej w ramach poszczególnych państw i narodów, które nie posiadałyby w tej czy innej formie powiązań międzynarodowych. I nie ma dziś takiej postawy poszczególnego państwa w polityce zagranicznej, która nie wpływałaby na określenie miejsca tego państwa po jednej lub drugiej stronie barykady walk klasowych.

Świat wszedł w fazę rozwoju, w której „jedność i ograniczoność narodowa staje się rzeczą coraz bardziej niemożliwą" (Marks).

II.

Druga wojna światowa miała *podwójny* charakter. Była to niewątpliwie *narodowa i społeczna* wojna ludów przeciw agresji najbardziej drapieżnych sił kapitalizmu. Była to jednak równocześnie wojna *imperialistyczna* państw kapitalistycznych.

Napastnikami były państwa zainteresowane w nowym podziale świata, w pozyskaniu dla siebie obszarów eksploatacji kolonialnej, w likwidacji monopolu dawnych potęg wielkokapitalistycznych. Na czoło sił kapitalistycznych wysunęły się *państwa faszystowskie,* drapieżne i nienasycone. One to chciały podporządkować sobie obóz kapitalistyczny, by na jego czele zatrzymać siły postępu. Po drugiej stronie skupiły się siły *konserwatywne,* którym nie udało się skłonić faszystowskich agresorów do wyłącznego zaspokajania imperialistycznych apetytów kosztem Wschodu, głównie kosztem państw słowiańskich,przy równoczesnym pohamowaniu pretensji kolonialnych w stosunku do starych państw kapitalistycznych. Imperialistyczny „Drang nach Osten" zbiegł się z ideologicznym, klasowym kierunkiem ataku na Związek Radziecki.

Ale w tych warunkach siły konserwatywne nie mogły zdobyć się na konsekwentną obronę przed agresją faszystowską. Główny ciężar walki wzięły na siebie *siły ludowe,* rosnące w łonie starych społeczeństw kapitalistycznych. W Wielkiej Brytanii socjaliści stanęli na czele walki z faszyzmem. W Stanach Zjednoczonych rolę dominującą odgrywał wówczas obóz skupiony wokół Roosevelta. W krajach okupowanej Europy na czele ruchów oporu stanęli komuniści i socjaliści, wiążąc walkę narodowo-wyzwoleńczą z programem społecznego postępu. Decydującym czynnikiem nieubłaganej wojny, zarówno narodowej, jak i społecznej, przeciw faszystowskiej agresji — stał się Związek Radziecki.

Po pokonaniu faszyzmu na polach bitew i w rewolucjach ludowych, *masy pracujące sięgnęły po władzę, by podjąć realizację programu, o który walczyły.* W Anglii przejawiło się to w wielkim zwycięstwie wyborczym Partii Pracy. Przez kraje zachodnio-europejskie przeszła wielka fala spontanicznych ludowych wystąpień, wyrażająca się także we wzroście sił komunistów i socjalistów. *Ale tylko na wschodzie i południu Europy,* a więc tam, gdzie zbrojna ręka kapitalistycznego konserwatyzmu nie dotarła, gdzie natomiast dotarła pomoc rewolucyjnych wojsk Związku Radzieckiego — *rewolucje ludowe zdołały utrwalić swą władzę, przeprowadzić reformy społeczne i podjąć budowę nowych ustrojów,* przeciwstawiając się naciskowi sił kapitalistycznych z Zachodu.

III.

Zmieniona po pokonaniu faszyzmu sytuacja spowodowała *przegrupowanie sił na światowym froncie walki klasowej.*

W Stanach Zjednoczonych doszły do głosu siły wielkokapitalistycznej kontrofensywy. Kraj ten, który w wyniku wojny wzbogacił się kosztem całego pozostałego świata, *urósł do symbolu i nadziei kapitalizmu światowego.* W konsekwencji tego faktu Stany Zjednoczone coraz wyraźniej prowadzą politykę „żelaznej stopy" zarówno w sprawach wewnętrznych, jak i na terenie międzynarodowym. Wokół „dolarowej ofensywy" Stanów Zjednoczonych skupiają się dziś wszystkie partie i ośrodki europejskiej i pozaeuropejskiej reakcji, wszystkie pobite, ale równocześnie podbite przez amerykański kapitał i nie zlikwidowane ośrodki faszyzmu. W wielu krajach politycy prawicowo-socjalistyczni kapitulują wobec „ofensywy dolarowej" i w ten sposób obiektywnie przechodzą na pozycje obrony interesów amerykańskiego imperializmu. Wiernymi sojusznikami „ofensywy dolarowej" są ci wszyscy reakcyjni i klerykalni politycy w krajach demokracji ludowej, którzy chcieliby w oparciu o obce potęgi i obce autorytety odebrać władzę masom pracującym i przywrócić panowanie rodzimego i obcego kapitału. Tym samym interesom służą podziemne i emigranckie ośrodki renegatów socjalizmu. Ale przede wszystkim w rydwan, którym kieruje „dolarowy imperializm", wprzągnięte zostało to wszystko, co w pobitych Niemczech jest żywą jeszcze siłą germańskiej agresji i żywą jeszcze pozostałością hitlerowskiego posiewu.

Tak wygląda w nowych, zmienionych warunkach obóz obrony kapitalizmu. Jest on nie tylko konserwatywny, ale i reakcyjny; jest on antydemokratyczny i coraz bardziej tyrański i dyktatorski; jest on antypokojowy i coraz bardziej agresywny; jest on nie tylko kapitalistyczny, ale także i przede wszystkim imperialistyczny.

Na drugim biegunie skupiają się dzisiaj siły postępu społecznego i pokoju, a więc Związek Radziecki, państwa demokracji ludowej, ludowe siły w państwach zachodnio-europejskich. Ku pozycjom obozu postępu zmierzają siły lewicy angielskiej. Z obozem postępu sprzymierzone są siły ruchów narodowo-wyzwoleńczych w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Do tego obozu należą postępowe siły w Stanach Zjednoczonych oraz budzące się powoli do życia siły rozsądku i postępu w Niemczech.

Walka obozu postępu społecznego i pokoju toczy się: o likwidację kapitalistycznej ofensywy na państwa demokracji ludowej; o likwidację „ofensywy dolarowej" na Zachód Europy, o wyzwolenie tam realnych wpływów mas ludowych; o związanie Wielkiej Brytanii z rewolucjonizującym się kontynentem europejskim, o likwidację przyczółka mostowego kapitalistycznej Ameryki w Europie; o likwidację kolonialnej polityki Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii w Niemczech, wzmacniającej siły nacjonalizmu i imperializmu niemieckiego; o związanie ruchów narodowo - wyzwoleńczych w całym świecie z siłami ludowych rewolucji, o wyzwolenie ich spod wpływów sprzedajnych feudałów; o wyzwolenie silnych ruchów postępowych na samym kontynencie amerykańskim.

W tej walce miejsce Polskiej Partii Socjalistycznej jest tam, gdzie jest miejsce Polski Ludowej: w obozie postępu społecznego i pokoju. Zadaniem PPS jest dać aktywny wkład w mobilizację i cementowanie sił międzynarodowego postępu, przede wszystkim na socjalistycznym odcinku. *Oznacza to wzmożony wysiłek w kierunku odrodzenia międzynarodowego socjalizmu na gruncie rewolucyjnym, marksistowskim, na gruncie założeń socjalistycznej lewicy.*

IV.

C. K. W. stwierdza, że analiza sytuacji międzynarodowej, dokonana na *naradzie przedstawicieli 9 partii komunistycznych i robotniczych,* jest w zasadniczych swoich zarysach prawidłowa. *PPS, jako partia socjalistyczna, ma swoje własne stanowisko i swoje specyficzne zadania do spełnienia.* Tym większe jednak stają się obowiązki PPS, tym większa rola całej międzynarodowej lewicy socjalistycznej i tym mocniej dziś akcentować musimy nasze słuszne dotychczasowe *hasło wspólnego frontu socjalistów i komunistów* w skalach narodowych i w skali międzynarodowej.

PPS, która w stworzeniu Światowej Federacji Związków Zawodowych widziała etap na drodze do konsolidacji ruchu robotniczego, *pozostaje wierna uchwałom swych władz naczelnych w sprawie walki o realizację Międzynarodówki Jedności Robotniczej, skupiającej zarówno socjalistów, jak komunistów. CKW stwierdza, że Partia walkę tę prowadzić będzie dalej.*

CKW podkreśla, że powołanie Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych i robotniczych jest dobrym prawem tych partii, mającym szereg istniejących precedensów w międzynarodowych porozumieniach innych partii. Nagonka reakcji całego świata, wszczęta z tego powodu, jest tylko jednym więcej manewrem dla odwrócenia uwagi od istotnych zamierzeń imperialistycznej ofensywy światowego wstecznictwa.

CKW stwierdza, że stosunek PPS do zagadnień i form działania jednolitego frontu robotniczego zarówno w Polsce, jak i w skali międzynarodowej, nie ulega w niczym zmianie.

CKW wita z zadowoleniem ostatnie uchwały Włoskiej Partii Socjalistycznej oraz stanowisko innych partii i grup rzetelnie socjalistycznych, świadczące, iż PPS nie jest odosobniona w swej ocenie perspektyw jednolitego frontu robotniczego.

V.

Rada Naczelna PPS w swej uchwale z dnia 30.VI.1947 r. postawiła przed Partią zadanie *konsolidacji frontu lewicy socjalistycznej i tą drogą jednolitego frontu robotniczego w skali międzynarodowej.* Uchwała Rady Naczelnej *słusznie* oceniła wówczas sytuację międzynarodową. Przypominając tę uchwałę, rozwijając szerzej zawartą w niej ocenę zadań Partii i dając pełną analizę sytuacji międzynarodowej — CKW poleca równocześnie swym organom:

a) *wzmóc samodzielny wysiłek ideologiczny na terenie międzynarodowego ruchu socjalistycznego, wzmóc na tym terenie walkę o zwycięstwo słusznych, rzetelnie socjalistycznych założeń politycznych;*

b) *wzmóc wysiłek w kierunku wzajemnego porozumienia socjalistycznych partii i grup szczerze rewolucyjnych i lewicowych;*

c) *wzmóc wysiłek w kierunku stworzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów w skali międzynarodowej.*

Świat wszedł dzisiaj w okres dziejowych rozstrzygnięć. Walka toczy się między obozem wojny i pokoju, reakcji i postępu, anarchii gospodarczej i planowego wyzyskania bogactw dla dobra całej ludzkości. W tej walce PPS — Partia ludu pracującego Polski, Partia wielkiej i bohaterskiej tradycji, Partia narodowego i społecznego wyzwolenia, Partia sprawiedliwości społecznej i wolności, Partia niepodległości i socjalizmu — kroczy w jednym szeregu z masami pracującymi całego świata. „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!".

Komunikat CKW PPS

W dniu 21.10 1947 r. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

CKW przeprowadził analizę sytuacji międzynarodowej i przyjął w tej sprawie specjalną uchwałę.

Poza tym CKW omówił sprawy polityki wewnętrznej i gospodarczej, sprawę zwołania zgodnie z uchwałami Rady Naczelnej z 30.6 br. Kongresu Partii, sprawę weryfikacji, sprawę wyborów do Rad Zakładowych w przemyśle węglowym oraz szereg spraw organizacyjnych.

W obecności Prezydenta Bieruta

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy

zebrała się wczoraj w nowym składzie

Koordynacja wysiłków przy odbudowie stolicy

Wczoraj odbyło się w Warszawie posiedzenie Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, w którym wziął udział Prezydent Bierut, wielki protektor i opiekun odbudowy stolicy. Naczelna Rada zebrała się wczoraj po raz pierwszy w nowym składzie i w nowej roli zgodnie z uchwaloną przez Sejm ustawą o reorganizacji tej instytucji — zebrała się jako organ o ustalonych kompetencjach, posiadający określone uprawnienia i możność wydawania wiążących decyzji. Na czele NROW stanął Prezes Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicz, który przewodniczył wczorajszym obradom.

Zmieniona struktura N.R.O.W. daje jej szerokie kompetencje, przede wszystkim zaś to, czego było brak najdotkliwiej we wszystkich dotychczasowych poczynaniach przy odbudowie stolicy — możność koordynacji działań i wkładów w odbudowę czynionych przez różne instytucje i urzędy na terenie miasta i tzw. zespołu miejskiego.

Brak tej koordynacji, niemożność uzgadniania, czy kontroli utrudniały dotychczas rozpoczęte i kontynuowane od dwóch lat dzieło. Traciła na tym całość przeprowadzanych inwestycji, chromała praca przy ustalaniu hierachii potrzeb miasta.

Tą właśnie decydującą instancją, która wyretuszuje istniejące rysy, która nada właściwy styl coraz więcej wzmagającej się pracy przy odbudowie miasta, która jest jednocześnie najwyższym czynnikiem kontrolującym — jest zreorganizowana 30-osobowa Naczelna Rada Odbudowy Warszawy, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych w odbudowie stolicy instytucji i urzędów.

Tow. premier, Józef Cyrankiewicz, otwierając posiedzenie, powiedział m. inn.:

Nasze pierwsze dzisiejsze posiedzenie zreorganizowanej Rady Odbudowy Warszawy ma stać się wstępem do nowego okresu w odbudowie i budowie Warszawy. Ma to być okres zwiększonej planowości, okres zwiększonej do maksimum konsolidacji wysiłków, koordynacji i równocześnie większej ekonomii, większej wydajności i inicjatywy w rozwiązywaniu węzłowych zagadnień odbudowy Warszawy. Ma to być okres zwiększonej mobilizacji środków, przede wszystkim środków społecznych dla odbudowy stolicy. Ma to być w sumie okres zwiększonego tempa odbudowy Warszawy. Tym celom ma służyć Naczelna Rada Odbudowy Warszawy.

(Dalszy ciąg na str. 3).

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

GODZINY PRZYJĘĆ
INTERESANTÓW

Redaktor naczelny 9 — 10
Sekretarz redakcji 12 — 14
Sekretariat redakcji 10 — 20
Kier. działu miejskiego 15 — 19
Kier. działu krajowego 13 — 15
Kier. działu partyjnego 15 — 18
Sprawy innych działów załatwia sekretariat redakcji

Warszawa, 22 października.

CKW PPS o sytuacji międzynarodowej

OGŁOSZONA przez nas dziś uchwała Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS z dnia 21 października rb. o sytuacji międzynarodowej jest rozwinięciem, a zarazem uzupełnieniem znanych uchwał Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca rb. O ile Rada Naczelna zajęła się wówczas przede wszystkim zagadnieniami polityki wewnętrznej, o tyle obecna uchwała CKW naszej Partii precyzuje stanowisko w sprawach polityki zagranicznej.

Uchwała CKW PPS o sytuacji międzynarodowej jest doniosłym dokumentem politycznym, który niewątpliwie będzie miał szeroki oddźwięk zarówno w kraju jak i za granicą. Uchwała ta wymagać będzie obszernego omówienia i rozprowadzenia w teren partyjny podobnie, jak spopularyzowana została ostatnia rezolucja Rady Naczelnej.

Dziś ograniczymy się „na gorąco" do kilku tylko uwag. Uchwała CKW słusznie zawiera na wstępie ocenę i charakterystykę oblicza socjalnego i klasowego drugiej wojny światowej. Bez właściwej oceny politycznej wojny nie sposób się zorientować w skomplikowanej rozgrywce międzynarodowej po wojnie.

Na tym tle uchwała CKW PPS przedstawia międzynarodową walkę klasową, jaka trwa obecnie między kapitalizmem ze Stanami Zjednoczonymi na czele, a państwami postępu społecznego, wśród których na pierwsze miejsce wysunął się Związek Radziecki.

Jakie są zadania klasy robotniczej w tej walce? Odpowiedź CKW PPS jest prosta i jasna: jednolity front partii robotniczych, współpraca i jedność działania socjalistów i komunistów — oto oręż klasy robotniczej w walce z kapitalizmem. Szczególna odpowiedzialność w montowaniu jednolitego frontu (w zakresie krajowym i międzynarodowym) spada na partie lewicy socjalistycznej.

Polska Partia Socjalistyczna, jako jedna z największych partii lewicowo-socjalistycznych zdaje sobie sprawę z tej odpowiedzialności i ze swych zadań na gruncie międzynarodowym i chce je wykonać jak najlepiej i jak najskuteczniej.

Zasadniczym celem, do którego PPS dąży na tym odcinku jest odbudowa międzynarodowego socjalizmu na gruncie lewicowym, marksistowskim, rewolucyjnym. Współdziałanie rewolucyjnego socjalizmu z ruchem komunistycznym jest rękojmią zwycięstwa idei postępu i pokoju nad siłami kapitalizmu i imperializmu.

Upaństwowienie gazu i demobilizacja armii

Program rządu brytyjskiego w mowie króla Jerzego

Zapowiedź ograniczenia *uprawnień lordów*

LONDYN (PAP). Na otwarciu parlamentu król Jerzy VI odczytał swą mowę tronową w obecności członków Izby Gmin i Izby Lordów.

Król dokonał przeglądu ustaw zaprojektowanych przez rząd w celu zwalczenia kryzysu gospodarczego. Rząd dążyć będzie do wzmożenia eksportu. Zamierza on rozwinąć krajową produkcję artykułów żywnościowych oraz wykorzystać swe uprawnienia celem skierowania sił roboczych do przemysłów podstawowych. Wniesiony też będzie projekt ustawy o rozbudowie produkcji.

Mowa tronowa zapowiada, że rząd brytyjski będzie nadal brał udział w pracach nad odbudową Europy, zapoczątkowanych na ostatniej konferencji w Paryżu i „uczyni wszystko, co jest w jego mocy, dla poparcia projektów sformułowanych na tej konferencji". Trudności porozumienia międzynarodowego umocniły rząd brytyjski w decyzji popierania ONZ.

Mowa wyraża nadzieję, że konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych doprowadzi do porozumienia, które umożliwi stworzenie demokratycznych i samowystarczalnych Niemiec, nie zagrażających bezpieczeństwu świata, jak również załatwi sprawę Austrii. „Ufam również, że wkrótce uda się zawrzeć traktat pokojowy z Japonią".

W dziedzinie polityki wewnętrznej mowa tronowa zapowiada przyśpieszenie demobilizacji sił zbrojnych. Nastąpić ma reorganizacja sił zbrojnych na bazie pokojowej. Popierana będzie rekrutacja ochotników. Wśród szeregu innych ustaw mowa tronowa zapowiada reformy sądownictwa karnego w Anglii i Walii.

Z kolei zapowiedziano wniesienie projektu ustawy w sprawie upaństwowienia produkcji i dystrybucji gazu.

Dalszy ustęp mowy poświęcony był sprawie zamierzonego ograniczenia uprawnień Izby Lordów w drodze nowelizacji aktu parlamentarnego z roku 1915.

Mowa tronowa kończy się apelem do narodu o poparcie dla wysiłku rządu na drodze do zwalczania kryzysu gospodarczego.

POCZĄTEK DYSKUSJI

LONDYN (SAP). Na wstępie debaty otwartej w Izbie Gmin zabrał głos Eden, wiceprzewodniczący partii konserwatywnej, który wyraził ubolewanie, że w mowie tronowej nie było najmniejszej wzmianki o redukcji wydatków rządowych, które, jego zdaniem, dochodzą do cyfr astronomicznych. Natomiast oszczędności wprowadzone w dziedzinie marynarki — twierdził Eden — nie są racjonalne i stwarzają sytuację niepokojącą.

Eden wypowiedział się przeciw reformie Izby Lordów.

Premier Attlee podczas debaty w Izbie Gmin oświadczył, że rząd zamierzał skrócić termin odraczania projektu ustawy przez Izbę Lordów z dwóch lat na jeden rok.

W sprawie polityki zagranicznej Attlee powiedział, że rząd W. Brytanii jest zaniepokojony wzrastającym napięciem w stosunkach międzynarodowych. Nie ma kwestii całkowitego zniesienia imperialnych preferencji celnych. Zawsze mamy na myśli główny cel, tj. odbudowę równowagi ekonomicznej i naszych stosunków z Zachodnią Półkulą, a szczególnie ze St. Zjednoczonymi.

Zapowiadając znaczne redukcje w siłach zbrojnych w ciągu najbliższych 18 miesięcy Attlee zaznaczył, że redukcja floty jest tylko tymczasową.

Ważne depesze w kilku wierszach

✱ Ambasador RP w Pradze Stefan Wierbłowski przyjął na uroczystym obiedzie przedstawicieli polskich stowarzyszeń ze Śląska Cieszyńskiego.

✱ We wtorek wyjeżdża z Wiednia do Warszawy austriacka delegacja handlowa, celem przeprowadzenia rozmów, dotyczących wykonania polsko-austriackiej umowy handlowej.

✱ Komitet centralny włoskiej Partii Czynu wypowiedział się za połączeniem tej partii z partią socjalistyczną Nenniego.

✱ Prezydent Republiki Chilijskiej Videla zapowiedział, że wyśle do kopalń okupowanych przez strajkujących górników oddziały wojskowe dla „przywrócenia porządku".

✱ Rząd węgierski zatwierdził projekt układu kulturalnego z Bułgarią.

✱ We wtorek rozpocznie się w Atenach 24-godzinny strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej i urzędników bankowych.

✱ Podsekretarz stanu Lovett oznajmił, że rząd amerykański nie zgadza się na łączne wycofanie wojsk radzieckich i amerykańskich z Korei do czasu utworzenia „niezależnego i reprezentującego wolę ludności" rządu koreańskiego.

✱ Poważna grupa irańskich deputowanych ma zwrócić się do parlamentu z żądaniem dokonania rewizji brytyjskich koncesji naftowych oraz przywrócenia suwerenności Iranu na wyspach Bahrain.

✱ Zgromadzenie Generalne ONZ uchwaliło jednomyślnie rezolucję ustanawiającą sztandar Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sztandar jest barwy niebieskiej z białą kulą po środku.

✱ Campelli, b. włoski minister finansów, podkreślił na zapytanie dziennikarzy, że nie chodzi o to, w jaki sposób Włochy mają dotrwać do końca roku, lecz o to, by mogły dotrwać do końca tygodnia.

✱ Na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki do spraw przyszłości b. kolonii włoskich powołano komisję badawczą, składającą się z 36 członków, która ma udać się do tych kolonii.

✱ Do rozpoczętego w poniedziałek strajku 6 tys. górników szkockich przyłączyło się dalszych 2.500 górników kopalń węgla południowego Ayrshire.

Włókniarze łódzcy obradują

nad podniesieniem wydajności i nowymi warunkami pracy

Łódź była w dniu 20 bm. terenem obrad tysiąca przedstawicieli rad zakładowych łódzkiego przemysłu włókienniczego. Tematem obrad, była aktualna sytuacja w przemyśle włókienniczym, sprawa wyścigu pracy oraz nowych warunków płacy, gwarantujących wielowarsztatowcom właściwą płacę za zwiększony wysiłek.

Referat wygłosił przewodniczący Związku Włókniarzy tow. A. Burski. Poruszył on sprawę pewnych niedoborów w przemyśle bawełnianym w trzecim kwartale r. b. Mówca zaznaczył, iż czwarty kwartał r. b. musi zrekompensować te niedobory. Liczne kadry przodowników pracy i wyścig włókniarzy z górnikami wykazują, że robotnicy wiedzą dobrze, iż współzawodnictwo pracy toczy się o to, by w miarę podwyższania się dochodu społecznego kraju, mógł się podnieść dobrobyt mas pracujących.

Związki zawodowe ze swej strony czuwają bacznie nad tym, by w miarę polepszania się sytuacji gospodarczej kraju, polepszać byt ludzi pracy. Toteż związki wystąpiły z projektem korzystnej dla uczestników współzawodnictwa pracy zmiany warunków obowiązującej dotychczas umowy zbiorowej.

Następnie tow. Łodyga wyjaśnił dokładnie istotę nowego protokółu do umowy zbiorowej. Najważniejszą ze zmian jest podniesienie progresji premii za przekroczenie normy. Protokół przewiduje też stały dodatek w wysokości 35 proc. zarobków zasadniczych dla robotników działów gospodarczych i socjalnych oraz wprowadza stałe dodatki dla prządek, które przechodzą na obsługę zwiększonej liczby stron wrzecion.

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji zgromadzeni w imieniu 100-tysięcznej rzeszy włókniarzy łódzkich stwierdzają m. in.: „Współzawodnictwo pracy jest jedyną drogą wiodącą do podniesienia stopy życiowej klasy robotniczej i całego narodu".

Zwiększanie wydajności pracy i ogólnej produkcji przemysłowej oznacza możliwości zwiększenia realnych zarobków robotniczych, zarówno drogą obniżki cen, jak i drogą systematycznej podwyżki płac.

W rezolucji zgromadzeni potępiają w stanowczy sposób wszystkich tych, którzy drogą wichrzeń, sabotażu gospodarczego i t. p. pragnęliby wpłynąć na obniżenie stopy życiowej w Polsce, przez zahamowanie wzrostu produkcji przemysłowej. Postępowaniem swym klasa robotnicza doprowadzi do dalszego podniesienia wytwórczości, a tym samym do podniesienia i poprawy bytu mas pracujących i całego narodu.

Przemysł Maszyn Elektrycznych wykonał już plan 1947 r.

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Elektrycznych nadesłało do ministra Przemysłu i Handlu następujący raport:

„Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Elektrycznych raportuje o wykonaniu państwowego planu produkcji 1947 r.—pierwszego roku pierwszej polskiej trzylatki. Wartość wykonanej w bieżącym roku produkcji osiągnęła w dniu dzisiejszym 19.320.000 zł według cen 1937 r., co stanowi 100,4 proc. rocznego planu i o 60 proc. przekracza całkowitą produkcję ubiegłego roku.

Nasze osiągnięcia zawdzięczamy przede wszystkim ofiarnej pracy robotników, techników i inżynierów, którzy mimo zniszczeń wojennych i trudności okresu odbudowy przyczyniają się do zwiększenia produkcji, w pierwszym rzędzie drogą powiększenia wydajności.

Uzyskanie nadwyżek produkcyjnych opartych przede wszystkim na wzroście wydajności, stworzyło korzystną zależność między stałymi a zmiennymi kosztami produkcji i znacznie podniosło rentowność naszych fabryk. W związku z tym deklarujemy możliwość dalszej obniżki cen na nasze wyroby.

Do końca bieżącego roku zespół Zjednoczenia zobowiązuje się wykonać ponad plan produkcję o wartości 6 milionów złotych wg cen przedwojennych.

Na przyszły, 1948 r. opracowaliśmy plan produkcji, przewidujący wzrost o 52 proc. w porównaniu z osiągnięciami bieżącego roku i o 40 proc. przewyższający poziom ustalony planem trzyletnim.

Tow. Cyrankiewicz na uroczystości *ku czci* I. Daszyńskiego *w Krakowie*

Dn. 2 listopada rozpoczną się w Krakowie uroczystości ku czci Ignacego Daszyńskiego.

Na rynku krakowskim odbędzie się akademia, którą zagai tow. poseł dr. Drobner. Odsłonięcia pomnika na grobie Daszyńskiego dokona tow. premier Cyrankiewicza.

Poza miejscowymi pepesowcami udział w uroczystościach wezmą delegacje z województwa krakowskiego.

Tow. wicemarszałek Szwalbe u premiera Tito

BELGRAD (PAP). Dnia 20 bm. wyjechał z Belgradu do Warszawy tow. wicemarszałek Szwalbe. Przed odjazdem tow. Szwalbe został przyjęty przez marszałka Tito. Na przyjęciu byli obecni ambasador R. P. w Belgradzie Wende oraz wicemin. spraw zagranicznych Jugosławii, dr Welebit.

Proces o milionowe nadużycia przed warszawskim Sądem Okręgowym

W dniu 21 bm. w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces Mieczysława Żerańskigo, Pawła Łupińskiego i Stanisława Wieczorkowskiego. Akt oskarżenia zarzuca Żerańskiemu, że jeszcze jako naczelnik Wydziału Opieki Społecznej w województwie warszawskim zdefraudował ponad 2 i pół miliona zł. Żerański przeszedł następnie na stanowisko naczelnika wydziału w Ministerstwie Opieki Społecznej i otrzymał funkcję delegata Ministerstwa do kierowania akcją niesienia pomocy ludności 5-ciu powiatów województwa kieleckiego, najbardziej dotkniętych wojną. Żerański na stanowisku tym zdefraudował ok. 2.8 miliona zł.

Paweł Łupiński stoi pod zarzutem przyjęcia od Żerańskiego łapówki w wysokości pół miliona zł. za nieprzeprowadzanie kontroli jego działalności. Poza tym akt oskarżenia zarzuca Łupińskiemu, że zdefraudował 2 i pół tony mydła, przeznaczonego na pomoc kielecczyźnie.

Trzeci oskarżony Stanisław Wieczorkowski jest kuzynem Żerańskiego. Akt oskarżenia zarzuca mu udzielanie pomocy Żerańskiemu.

Należy dodać, że w czasie śledztwa Żerański zbiegł z poczekalni kancelarii Sędziego Śledczego i ukrywał się w Zakopanem, posługując się fałszywymi dokumentami.

Do sprawy powołano ponad 50 świadków i 4 ekspertów księgowych. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 10 dni.

Spółdzielcy czechosłowaccy w Warszawie

Dn. 21 bm. przybyła do Warszawy delegacja spółdzielców czechosłowackich z rewizytą do spółdzielców polskich.

Na czele przybyłych stoją: gen. sekretarz Centralnej Rady Spółdzielczej P Kunc, nacz. dyrektor V. S. D. — Kufner i działacz z terenu spółdzielni kredytowych Novak.

Spółdzielcy czechosłowaccy odbyli dn. 21 bm. konferencję w Związku Rewizyjnym Spółdzielni RP, a dnia 22 bm. wezmą udział w konferencji w „Społem". Następnie delegaci zwiedzą spółdzielcze centrum gospodarcze w Warszawie, po czym udadzą się na objazd ośrodków na terenie kraju.

Postępowa opinia francuska domaga się porozumienia socjalistów i komunistów przeciw de Gaulle'owi

PARYŻ (PAP). — Prasa dzisiejsza ogłasza deklarację, złożoną w Waszyngtonie przez Leona Jouhaux, sekretarza gen. CGT, w której przywódca francuskich zw. zawodowych domaga się porozumienia socjalistów i komunistów przeciw de Gaulle'owi.

KOMENTARZE PRASY

PARYŻ (PAP). Prasa francuska w dalszym ciągu komentuje wyniki wyborów. „Franc-Tireur" zaznacza, że komuniści, socjaliści, lewicowi radykali i postępowi członkowie MRP winni utworzyć blok republikański. Blok taki zapewniłby Francji spokój i utworzyłby warunki, sprzyjające odbudowie kraju.

APEL PARTII KOMUNISTYCZNEJ

PARYŻ (SAP). Dziennik „Humanite" zamieszcza wezwanie francuskiej partii komunistycznej do zjednoczenia sił demokratycznych i robotniczych Francji do walki przeciw reakcji i de Gaulle'owi.

Komunikat francuskiej partii komunistycznej stwierdza, że partia komunistyczna i socjalistyczna posiadają razem zdecydowaną większość w kraju i zdolne są do uzyskania poważnego wpływu na bieg polityki francuskiej.

DALSZE WYNIKI

PARYŻ (PAP). Obliczanie głosów, oddanych podczas niedzielnych wyborów komunalnych trwa w dalszym ciągu. Z obliczonych dotąd 5 milionów głosów — 38 proc. otrzymała partia de Gaulle'a, 30 proc. — partia komunistyczna, 15 proc. — socjaliści, 10 proc. — MRP. Należy zaznaczyć, że dotąd obliczono około 30 proc. oddanych głosów.

REZERWA ANGLIKÓW

LONDYN (SAP). W brytyjskich kołach konserwatywnych przyjmuje się z rezerwą wieści o wzroście wpływów de Gaulle'a. Anglicy pamiętają bowiem liczne zatargi, jakie miał on w czasie wojny z Churchillem i Edenem. W Londynie zwraca się uwagę, że partię de Gaulle'a może łatwo spotkać los MRP, które odniosło w jednych wyborach poważne sukcesy, a w następnych zaraz poniosło klęskę.

GROŻBA NOWEGO STRAJKU

PARYŻ (PAP). Rząd francuski znalazł się obecnie w obliczu strajku urzędników państwowych oraz nowych żądań, wysuniętych przez zw. zaw. kolejarzy.

Pertraktacje między premierem Ramadierem a delegacją reprezentującą 1.800 tys. urzędników państwowych, nie doprowadziły do porozumienia. Urzędnicy państwowi grożą strajkiem w razie nieuwzględnienia ich postulatów.

Zw. zaw. kolejarzy ogłosił we wtorek komunikat, w którym zapowiada zwołanie nadzwyczajnego zebrania swej Rady Naczelnej, celem omówienia sprawy proklamowania strajku, o ile rząd nie zgodzi się na wznowienie rokowań o podwyżkę płac.

Wiec kobiet w „Romie"

Wczoraj w Warszawie odbył się wiec sprawozdawczy z ostatniej Sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Wyniki obrad Komitetu Wykonawczego omówiły tow. min. Pragierowa i tow. posłanka Orłowska, podkreślając szczególne znaczenie jednolitego, demokratycznego ruchu kobiecego w walce o utrwalenie pokoju i postępu. Obrady i dyskusja na ostatniej Sesji Komitetu Wykonawczego wykazały, że ruch kobiecy w krajach demokracji ludowej, w przeciwieństwie do krajów anglosaskich, stale wzrasta i znajduje pełne poparcie swoich rządów.

Zbiór pism tow. Gomułki

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka" ukazały się dwa obszerne tomy pism tow. Gomułki.

Praca, która nosi tytuł „W walce o demokrację ludową", zawiera zbiór artykułów i przemówień. Tom I — obejmuje lata okupacji oraz rok 1945, a tom II — okres od 1946 r. do połowy 1947 r.

USA odmówiły W. Brytanii ulg w ponoszeniu kosztów utrzymania okupacyjnej strefy Niemiec

LONDYN (PAP). „Daily Telegraph" omawiając nowe porozumienie brytyjsko - amerykańskie w sprawie połączonych stref okupacyjnych w Niemczech podkreśla, iż jest ono tylko tymczasowe i obejmuje jedynie kwestie finansowania tych stref.

Na podstawie nowego porozumienia W. Brytania nadal ponosić będzie połowę kosztów utrzymania połączonych stref okupacyjnych w Niemczech, ale nie w dolarach, lecz w surowcach. Surowce te nie będą musiały być dostarczane wyłącznie do Niemiec. Anglia będzie je mogła wywozić również do Japonii, uzyskując w zamian kredyt dolarowy w Waszyngtonie, który umożliwi jej zakup żywności dla Niemiec.

Wznowienie rokowań handlowych brytyjsko-radzieckich

LONDYN (PAP). — „Daily Express" donosi, że brytyjsko - radzieckie rokowania handlowe mają być podjęte w Moskwie w końcu przyszłego tygodnia. W ostatnich dniach przedstawiciel ambasady brytyjskiej w Moskwie oraz radziecki minister handlu zagranicznego Mikojan osiągnęli w tej sprawie porozumienie. Wiedomość ta została we wtorek potwierdzona przez rząd brytyjski.

Jutro rozpoczyna się Kongres austriackiej partii socjalistycznej

WIEDEŃ (SAP). — W czwartek, 23 bm. rozpoczynają się w Wiedniu czterodniowe obrady austriackiej partii socjalistycznej. Polskę reprezentować będą posłowie PPS: tow. Dorota Kłuszyńska i tow. Stanisław Gross.

Szwecję reprezentować będzie min opieki społecznej Moeller i Albert prezydent miasta Sztokholmu. Guy Mollet, sekretarz gen. francuskiej partii socjalistycznej, będzie reprezentował Francję, a Bułgarię — G. Popoff, bułgarski minister opieki społecznej. Na czele delegacji holenderskiej stanie C. Woudeberg, sekretarz gen. holenderskiej partii pracy i T. Willems, sekretarz partii. Włochy reprezentować będzie dr. Lucio Luzzatto. Na czele organizacji szwajcarskiej stanie Margarete Kissel. Węgry reprezentować będą Buchinger, Agostan i Bottyansky.

Brytyjska Partia Pracy będzie również reprezentowana.

Czerwona Łódź symbolem siły Polski

Wielka konferencja łódzkiego aktywu PPS

W sobotę odbyła się w Łodzi wielka konferencja aktywu łódzkiej organizacji PPS, na którą przybył z Warszawy przewodniczący CKW PPS, tow. min. Rusinek, oraz wicemin. Pracy i Op. Społ. — tow. Kochanowicz.

W konferencji wzięło udział 1500 aktywistów, aby wspólnie z przedstawicielami centralnych i wojewódzkich władz partyjnych omówić najważniejsze zagadnienia państwowe i organizacyjne chwili bieżącej.

Po odegraniu hymnu partyjnego konferencję zagaił i powołał prezydium przewodniczący WK PPS, tow. Duniak.

W imieniu PPR przemówienie powitalne wygłosił przedstawiciel KC PPR, tow. Bieńkowski. Mówca podkreślił m. in., że aktywistów obydwu partii obowiązuje ciągła czujność i dbałość o wzmożenie wydajności pracy, ponieważ od tego zależy dobrobyt klasy robotniczej i całego narodu oraz siła gospodarcza państwa.

Wina kapitału międzynarodowego

Witany hucznymi oklaskami zabrał głos przewodniczący CKW PPS, tow. min,. Rusinek. W referacie swoim prelegent szeroko zanalizował analogię między okresem po pierwszej i po drugiej wojnie światowej i omówił międzynarodowy aspekt sprawy polskiej oraz problem Niemiec. Mówca podkreślił, że odpowiedzialność za obydwie wojny nie spada wyłącznie na Niemcy, ale w znacznym stopniu obarcza międzynarodowy kapitał i międzynarodową koalicję sił antydemokratycznych, dążących po roku 1918, jak i po roku 1945 do odbudowy Niemiec i zwalczania ruchów postępowych w Europie.

Ktoś powiedział, że przeznaczeniem Polski jest zginąć — mówi tow. Rusinek. — Ale naród polski udowodnił, że jest nieśmiertelny i że niepodległości swej — za żadną walutę nikomu nie odda. Wmawiano w nas, że jesteśmy Chrystusem narodów. Jeśli Chrystus jest symbolem cierpienia i mąk, to miejmy odwagę powiedzieć, że więcej cierpieć nie chcemy. Musimy rozliczyć się z przeszłością, trwać na szlaku PKWN, bo chcemy Polski suwerennej, niepodległej, i — podkreślamy — socjalistycznej.

Jest jeden sztandar, który zawsze symbolizował nieśmiertelność Polski; ten sztandar nazywa się PPS. Masy PPS-owskie były i są w kraju, walczyły za jego wolność, walczą o jego dobrobyt i suwerenność gospodarczą, bez której nie ma niezależności politycznej.

Walka o pokój to odbudowa pokoju

Walcząca PPS znalazła wspólny język z PPR w imię wspólnej sprawy i wspólnych celów. Chcemy bowiem, aby miniona wojna była ostatnią wojną w dziejach ludzkości bo pokój jest naszą jedyną szansą, jedynym naszym ratunkiem. Zdawało się nam, że rozumieją to i inni, ale doświadczenia wykazują, że powtarza się precedens po pierwszej wojnie — chęć odbudowy Niemiec i podporządkowania świata dolarowi.

Stać nas na wiele kompromisów. Nie cofamy ręki od współpracy z żadnym narodem, ale z jednego nie zrezygnujemy nigdy: z honoru i godności. Nie padniemy przed nikim na kolana o pomoc, nie pozwolimy odwrócić biegu historii. Raz przeprowadzone reformy mają być dla nas gwarancją lepszego jutra, nie dopuścimy do zamachów na nie. Stać nas na ofiary, ale tylko na ofiary dla siebie, a nie dla międzynarodowej reakcji i kapitału.

Wygrać walkę o pokój możemy tylko tu w pracy nad jego odbudową, w pracy nad konsolidacją klasy robotniczej. Wygrać walkę o pokój, to dla nas, socjalistów, znaczy — zachować wierność niezmiennym ideałom PPS, zachować wierność tym naszym aliantom, którzy będą szli tą samą drogą, którzy obiorą wspólny nam cel — Socjalizm.

Musimy z siebie dać maksimum wydajności, bo ona pozwoli skrócić drogę do szczęśliwej i sprawiedliwej Polski. Zwracam się do Was imieniem CKW, abyście widzieli wszystkie niebezpieczeństwa i wszystkie trudności. Tak, jak w okresie okupacji, musimy dać świadectwo bezprzykładnych ofiar, musimy oddać się całkowicie pracy nad odbudową Nieśmiertelnej i Dobrej, Szczęśliwej i Socjalistycznej Polski.

Jako PPS stwierdzamy, że mamy przed sobą wielkie zadania. — Podejmujemy się montowania sił lewicy socjalistycznej całego świata, aby przeciwstawić się nowemu pochodowi ku wojnie.

Robotnicza Łódź na długo przed wojną nosiła miano czerwonej, bojowej i rewolucyjnej. Niechże ta Łódź będzie symbolem siły całej Rzeczypospolitej, wyrazem dążeń całego Narodu. Niech w przodownictwie, w walce o wielkość i szczęście Polski — Łódź będzie na pierwszym miejscu.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że trudności będą duże, że trudny będzie okres do roku 1949, to jest do zakończenia planu odbudowy, ale mając do wyboru przegranie wojny i przegranie pokoju, albo wygranie pokoju i idei socjalistycznej mimo trudności — wybieramy to drugie — zakończył tow. Rusinek.

Kończy się chaos w polityce płac

Tow. Kochanowicz, wicemin. Pracy i Op. Społ. omówił następnie szczegółowo jedno z najważniejszych zagadnień dla łódzkiego świata pracy, a mianowicie zagadnienie ostatnio dokonanych zmian w systemie płac w przemyśle włókienniczym.

W tej chwili wychodzimy już z chaosu na odcinku płacy. Dochodzimy do takiego systemu, który daje każdemu pracownikowi świadomość, że za daną pracę tyle i tyle zarobi i że sam może sobie swój zarobek z góry obliczyć.

Stwierdzając, że zagadnienie włókna jest zagadnieniem poziomu życia całej masy pracującej, mówca omawia problem przechodzenia na zwiększoną obsługę maszyn.

Trzy zasady muszą tu obowiązywać:

- dobrowolność,
- zrozumienie, że w żadnym przypadku przechodzenie na dwie strony lub więcej nie grozi redukcją;
- zrozumienie, że przechodzenie na zwiększoną obsługę przynosi pracownikowi w efekcie więcej, niż proporcjonalny wzrost zarobków, zwiększających się o akord i o premię.

Walka z partyjnym sekciarstwem

Następnie sekretarz wojewódzki PPS, tow. Wachowicz omówił dokładnie bieżące sprawy organizacyjne Partii. Zwracając uwagę na ostatnie doświadczenia łódzkie, mówca stwierdza, że ważne jest aby partia przez każdego swego członka przeciwstawiała się kłamstwom, plotkom i prowokacjom.

Następnie tow. Wachowicz poruszył problem partyjnego sekciarstwa, które zdarza się w szeregach obu partii, a które godzi w żywotne interesy jednolitego frontu. W równej mierze przeciwstawić się muszą szkodliwym sekciarskim tezom PPS-owcy i PPR-owcy.

Wreszcie tow. Wachowicz rozprawił się z tą częścią kleru, która postawiła sobie widocznie za cel walkę z obozem demokratów w Polsce.

Nasze stanowisko jest jasne: walki z Kościołem PPS nie prowadziła i prowadzić nie chce i nie będzie, bo świętością jest dla nas wolność sumienia obywatela, ale odróżniamy wiarę od wojującej klerykalnej polityki. Nie pozwolimy, aby jakikolwiek biskup w Polsce był ambasadorem dolara. Będziemy walczyć z każdym biskupem, jeśli okaże się on faszystą w sutannie. Mówił Daszyński — „księża — wróćcie do Chrystusa". Powtarzamy to. Jesteśmy za pełną wolnością sumienia i wyznań, ale niech ambona nie będzie mównicą polityczną, określonej, wstecznej orientacji.

Przemówienie swoje zakończył tow. Wachowicz słowami: — Wobec CKW, wobec bratniej naszej Partii i wobec wszystkich stwierdzam, że CKW może mieć pełne zaufanie, że rozumiemy i akceptujemy jego linię polityczną. Mogą mieć do nas zaufanie wszyscy, bo my nie jesteśmy taktykami i spekulantami politycznymi. Jednolity front niech żyje! Niech żyje CKW PPS!

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Świątnicki, Pokorski, Hrabkiewicz, Dowbór i Wincenty Stawiński. Rzeczowe głosy dyskusji były dowodem że organizacja łódzka PPS dorosła do swych wielkich zadań i celów, w pełni je rozumie i ma szczerą wolę realizowania polskiej drogi do Socjalizmu po linii jedynie słusznej polityki CKW PPS.

Józef Wasowski

Dnia 21 października roku bież., zmarł po długich cierpieniach, prof. Józef Wasowski, dziennikarz i publicysta, prezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., Poseł na Sejm, Prof. Wydziału Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych i Członek Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego.

Prof. Józef Wasowski urodził się dnia 14 kwietnia 1885 r. w Płocku, jako syn lekarza. Szkołę realną ukończył w Sosnowcu w 1902 r., po czym wyjechał do Paryża, gdzie przebywał ok. 8 lat. W roku 1908 ukończył tam College des Sciencies Sociales. Już z Paryża nadsyłał korespondencje i artykuły do „Niwy Polskiej" Szukiewicza. W r. 1907 rozpoczął w Paryżu wydawanie miesięcznika wolnomyślicielskiego „Panteon", który skupił najwybitniejsze pióra emigracji politycznej.

W roku 1909 przenosi się do Warszawy i poświęca się z wielkim zapałem publicystyce, pisując w „Prawdzie". Występuje również jako prelegent, rozjeżdżając z odczytami na tematy filozoficzno-kulturalne po całym kraju. Zyskuje mu to znaczny rozgłos, zwłaszcza dzięki wybitnemu talentowi krasomówczemu, ale przysparza też wielu wrogów w sferach zachowawczych i klerykalnych. Obok Niemojewskiego Józef Wasowski uważany jest za głównego propagatora w Polsce Wolnej Myśli.

Po wojnie zostaje zastępcą naczelnika wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Za rządów chieno-piasta występuje ze służby państwowej i powraca do dziennikarstwa. Odtąd pisuje stale felietony w „Epoce", dzienniku, redagowanym przez Stefana Grosterna. Jako fenomenalne zjawisko należy zanotować fakt, że przez 11 lat felieton Wasowskiego ukazywał się codziennie bez jednego dnia przerwy. Pisywał je nawet w chorobie i podczas urlopu. W roku 1925 zakłada Polską Agencję Publicystyczną, dostarczającą prasie polskiej materiału publicystycznego, informacyjnego i literackiego. Obejmuje wykłady w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie, cieszące się wielką frekwencją słuchaczy. Zakłada dziennik „Epokę".

Po wybuchu drugiej wojny światowej Wasowski musi opuścić Warszawę i ukrywa się. Od pierwszej chwili powstania PKWN w Lublinie pracuje na stanowisku dyrektora departamentu w Ministerstwie Propagandy i Informacji.

Są to miesiące najczynniejszej działalności J. Wasowskiego. Poza urzędowaniem wykłada na licznych kursach, urządza odczyty, pisuje w prasie, zakłada Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i jest jego pierwszym prezesem, odbudowuje Związek Dziennikarzy R. P. i staje na jego czele. Ta gorączkowa praca trwa niemal do ostatnich chwil życia Wąsowskiego.

Przemówienie Prezydenta Bieruta

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy przejmie odpowiedzialność za odbudowę stolicy

W czasie wczorajszych obrad Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy zabrał głos Prezydent Bierut, który powiedział m. inn.:

Jest rzeczą oczywistą, że reorganizacja Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy otwiera nowy etap pracy w tym tak ważnym dziele ogólnopaństwowym i ogólnonarodowym, jakim jest odbudowa zniszczonej Stolicy.

Naczelna Rada została powołana do życia dekretem z dnia 24 maja 1945 r., a więc natychmiast po zakończeniu działań wojennych. Dekret ten jasno formułował decyzję, powziętą już faktycznie wcześniej, bo w dniu wyzwolenia miasta spod władzy okupanta, czyli w styczniu 1945 r. Była to decyzja przywrócenia zrujnowanemu niemal doszczętnie miastu charakteru stolicy Polski. Dekret ten stawiał N. R. O. W. następujące zadania: mobilizację zasobów duchowych i materialnych Narodu dla dzieła odbudowy Stolicy, ustalanie ogólnych zasad odbudowy m. st. Warszawy, opiniowanie przedstawionych jej zamierzeń, projektów i programów, dotyczących odbudowy.

Mobilizacja ofiarności

W zakresie pierwszego z tych zadań Rada może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Wprawdzie okres bezpośrednio powojenny nie sprzyjał mobilizacji „materialnych zasobów Narodu", ponieważ zasoby te Naród musiał dopiero tworzyć swym najcięższym, znojnym trudem w warunkach kompletnej niemal dewastacji wielu warsztatów pracy, narzędzi i innych dóbr gospodarczych. Społeczną akcję zbiórki pieniężnej N. R, O. W. mogła rozpocząć w skali ogólnokrajowej dopiero rok temu, we wrześniu 1946 r.

Ogólny finansowy efekt tej zbiórki wynosi do chwili obecnej około 1 miliarda zł. Ale suma ta nie charakteryzuje w dostatecznym stopniu ani rzeczywistej ofiarności, ani olbrzymiej sympatii, jaką cieszy się sprawa odbudowy Warszawy wśród szerokich mas Narodu, a zwłaszcza wśród najciężej pracujących robotników, wśród ludzi pracy, których położenie materialne było bodaj najtrudniejsze.

Tegoroczna akcja wrześniowa na rzecz pomocy w odbudowie Warszawy zmobilizowała i poruszyła olbrzymie masy naszego społeczeństwa. W samej Warszawie liczne dziesiątki tysięcy jej mieszkańców pośpieszyły, aby własną pracą zadokumentować swe gorące pragnienie współuczestnictwa w odbudowie umiłowanego miasta. Można dziś śmiało stwierdzić, że coraz to liczniejsze warstwy naszego społeczeństwa zaczynają rozumieć, że sprawa odbudowy Warszawy to nie jest tylko sprawa wybudowania tylu to a tylu potrzebnych gmachów państwowych i społecznych, tylu to a tylu domów mieszkalnych, sklepów, hal, czy teatrów — lecz, że to jest jedno z zadań historycznych Narodu, jedno z zadań dzisiejszego pokolenia, według których oceniać go będą następne.

Usprawnienie wykonawstwa

Ale niemniej ważnym zadaniem nowego etapu jest, aby uczuciom tym i przejawom ofiarności społecznej zapewnić najbardziej celową realizację przez sprawną i planową działalność wykonawczych organów odbudowy. Nie ma, sądzę, wątpliwości co do tego, że metody wykonawstwa, że praktyczna akcja odbudowy Warszawy daleka jest jeszcze od stanu, jakiego każdy z nas pragnie. Odbudowujemy Warszawę jeszcze zbyt chaotycznie i systemem zbyt kosztownym. Organizacja pracy nie jest dość wydajna, kierownictwo akcją działa nie dość sprawnie, ogniwa wykonawcze nie są dość oszczędne, wyniki nie zawsze odpowiadają wysokości nakładów, technika odbudowy jest zbyt prymitywna. Ta krytyczna ocena może oczywiście spotkać się z argumentami, mającymi uzasadnienie w obiektywnych przyczynach i warunkach pierwszego okresu odbudowy. Ale nie powinno to nas ani uspokajać, ani zadowalniać. Duża bowiem część tych niedomagań wynika z niewłaściwych metod organizacji i kierownictwa.

Naczelna Rada Odbudowy w nowym składzie ma być odtąd tym właśnie organem kierowniczym, który przejmuje całokształt odpowiedzialności za planową akcję odbudowy, który — zgodnie z wytycznymi ustawy — „ustala zasady, programy i ogólne projekty odbudowy Stolicy oraz koordynuje pracę nad odbudową i czuwa nad ogólnym przebiegiem tych prac". Jest to zakres zadań bez porównania szerszy od tych, które Naczelna Rada Odbudowy m. Warszawy miała do spełnienia w okresie poprzednim.

Pomoc społeczeństwa

Poprzednia struktura organizacyjna władz kierujących spraw odbudowy Stolicy, nie oddzielała w sposób wyraźny akcji o charakterze społecznym od zadań urzędu, pełniącego określone funkcje planujące i wykonawcze. Obecnie przewiduje się powołanie do życia poza Naczelną Radą Odbudowy — szerokiej organizacji społecznej jako [illegible]szenia, które ujmie w swe ręce akcję dobrowolnych [illegible] i zbiórek oraz mobilizację uwagi i pomocy społeczeństwa na rzecz odbudowy Stolicy.

Życzę gorąco Radzie Naczelnej, aby rozpoczęta dziś przez nią praca przyniosła szybkie i jak najbardziej pomyślne wyniki w dziele usprawnienia i przyśpieszenia tempa odbudowy naszej Stolicy.

Powrót delegacji polskiej z obrad Komitetu Ogólnosłowiańskiego

Do Polski wróciła delegacja z III Zjazdu Prezydium Komitetu Ogólnosłowiańskiego w Sofii w osobach: wicemarszałka dr. W. Barcikowskiego, wicemin. Trojanowskiego, rektora Lehra - Spławińskiego oraz prof. tow. Piwarskiego.

Wicemarsz. Barcikowski, oświadczył jako przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce przedstawicielowi SAP-u.

„Na Zjeździe Prezydium Komitetu Ogólno - słowiańskiego załatwiona została definitywnie sprawa Kongresu uczonych słowiańskich w Moskwie, który odbędzie się w drugiej połowie kwietnia 1948 r. Data drugiego Kongresu Ogólno - słowiańskiego, który ma się odbyć w Pradze, zadecydowana zostanie na Plenum Komitetu Słowiańskiego w lutym przyszłego roku. Chcę podkreślić, że na ostatnim zjeździe Prezydium Komitetu Ogólno - słowiańskiego omówiło szereg spraw o znaczeniu międzynarodowym i że ten Zjazd przyczynił się do dalszego wzmocnienia stosunków między narodami słowiańskimi.

Przegląd prasy

NICZEGO SIĘ NIE NAUCZYLI

Tow. Dorota Kłuszyńska drukuje w ostatnim numerze tygodnika „Świat i Polska" artykuł na temat roli niemieckiej lewicy w okresie przed dojściem Hitlera do władzy.

Socjaliści z prezydentem Niemiec Ebertem, nie myśleli o realizowaniu programu socjalistycznego. Interes rzekomo narodowy tzn. junkiersko-kapitalistyczny zaćmił ich świadomość socjalistyczną, o reformach społecznych nie było mowy.

Urzędowi socjaliści tworzą rząd koalicyjny z partiami mieszczańskimi; tym samym przekreślili możliwości przebudowy ustroju, a więc wywłaszczenie w pierwszym rzędzie junkrów z posiadania ziemi i wielkiego przemysłu wojennego Ruhry i Westfalii, inicjatorów i orędowników polityki cesarskiej przed pierwszą wojną światową. Już w tym pierwszym okresie nastroje odwetowe przybierają na sile, pokazuje się już cień Hitlera z agitacją przeciwko płaceniu odszkodowań wojennych, za wycofaniem wojsk okupacyjnych z Nadrenii, i rewizją granic wschodnich. Propaganda przeciwko Polsce, „uzurpatorce" Górnego Śląska, kawałeczka wybrzeża morskiego i centralnego punktu propagandy „Gdańska", zajmuje opinię publiczną. Traktat Wersalski, przeklinany przez Niemców musi być obalony; takie było zawołanie dnia powszedniego.

O Polsce mówiono jako o państwie „sezonowym". W partii Niezależnych Socjalistów nie ma zgody. Breitscheid, Hilferding, Kautsky, dochodzą do porozumienia z S. P. D. tzn. z większością, część „Niezależnych" łączy się z komunistami. Wpływy i oddziaływanie na masy wzrastają, bo chwiejna polityka wodzów oficjalnego socjalizmu budzi niezadowolenie w klasie robotniczej. Władza zwolna przechodzi w ręce partii mieszczańskich, z udziałem wielkiej finansjery.

Ci „urzędowi socjaliści" zyskują protekcję Anglosasów, którzy odbudowują przemysł niemiecki...

Zastanawiające, jak ta ponura historia dziś się powtarza. „Niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli Schumacher i socjaliści zachodnich krajów Europy — stwierdza słusznie tow. Kłuszyńska.

Pod przewodnictwem tow. Premiera obradowała wczoraj w nowym składzie Naczelna Rada Odbudowy Stolicy

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Po otwarciu obrad wygłosił przemówienie Prezydent Rzeczpospolitej Ob. Bolesław Bierut (streszczenie przemówienia Prezydenta R. P. podajemy osobno).

Po przemówieniu Prezydenta R. P., tow. premier podał do wiadomości skład personalny Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, prezydium NROW i wydziału wykonawczego NROW.

Oto pełny skład NROW:

PRZEWODNICZĄCY: Prezes Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicz.

CZŁONKOWIE (alfabetycznie): tow. J. Albrecht, poseł, tow. W. Billig, dyr. Polskiego Radia, ob. A. Czerwiński, komandor, tow. E. Drożniak, prezes Narodowego Banku Polskiego, ob. St. Dybowski, min. Kultury i Sztuki, ob. J. Grabowski, inż. arch., ob. R. Gutt, inż. arch., dziekan wydz. architektury P. W., ob. M. Hartwig, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej, tow. H. Jabłoński, wicemin. Oświaty, ob. St. Janusz, przew. Samopomocy Chłopskiej, tow. B. Jaszczuk, wicepres. Warszawy, tow. M. Kaczorowski, min. Odbudowy, ob. Cz. Klarner, inż., tow. W. Kościński, wicemin. Skarbu, ob. E. Krassowska, wicemin. Oświaty, ob. L. Niemojewski, prof. P. W., tow. M. Nowicki, prezes WSM, tow. E. Osóbka-Morawski, min. Adm. Publ., tow. R. Piotrowski, komisarz odbudowy Warszawy, ob. J. Rabanowski, min. Komunikacji, tow. R. Rumiński, prezes Nacz. Org. Technicznej, tow. S. Sankowski, przew. St. R. N., ob. E. Secomski, dyr. dep. CUP, gen. M. Spychalski, wicemin. MON, ob. E. Strzelecki, wicepr. Warszawy, tow. E. Szyr, wicemin. P. i H., tow. St. Tołwiński, prezydent Warszawy, prof. Warchałowski, rektor P. W., tow. K. Witaszewski, przewodniczący KCZZ, tow. J. Żakowski, wicemin. Odbudowy.

Rada powołała Komitet Wykonawczy, którego przewodnictwo objął gen. M. Spychalski (z-cy: inż. Piotrowski i prez. Tołwiński) w składzie:

Przewodniczący komisji planowania — wicemin. tow. Żakowski, przew. komisji kontroli wykonania planu — wiceprezydent tow. Jaszczuk, przew. komisji finansowej — wicemin. Drożniak, przew. komisji mieszkaniowej — wicemin. tow. Kościński, przew. komisji organizacyjnej — tow. M. Nowicki, sekr. gen. — ob. J. Grabowski, z-ca — ob. A. Czerwiński.

Zebrani przyjęli sprawozdanie ustępującego Komitetu Wykonawczego z dotychczasowej działalności. Ogólny dotychczasowy wpływ na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy do dnia 16 bm. wyniósł 882.820.575 zł i 3.166 dolarów. Z ważniejszych pozycji wydatkowano: na budowę mostu Śląsko-Dąbrowskiego 134.200.000 zł, na budowę domu KCZZ — 102.987.195 zł. W dniu 16 bm. gotówka w bankach na kontach SFOS wynosiła 345.046.593 zł i 3.091 dol.

W dyskusji pierwszy zabrał głos minister Odbudowy tow. Kaczorowski, który mówił o ustawodawstwie terenowym oraz o stosunku potrzeb Warszawy do potrzeb całej Polski, prezydent m. st. Warszawy tow. Tołwiński poruszył w dyskusji konieczność przejścia do bardziej planowej gospodarki przy odbudowie stolicy i konieczność uwzględnienia Warszawskiego Zespołu Miejskiego w ramach akcji odbudowy i inwestycji. Minister Administracji Publicznej, tow. Edward Osóbka-Morawski, mówił o konieczności większego zaopiekowania się osiedlami robotniczymi. Osiedla robotnicze winny być lepiej wyposażone technicznie i stan ich pod względem higienicznym i sanitarnym winien być stale podnoszony.

Po dyskusji tow. premier Cyrankiewicz zamknął posiedzenie.

TEMPO odbudowy Warszawy wzrosło w ostatnich okresach bardzo znacznie. Jak stwierdził Prezydent Rzplitej zarówno to tempo, jak i ofiarność społeczeństwa na rzeczy Stolicy mogą być i powinny być jeszcze większe. Przed Nacz. Radą Odbudowy Warszawy stoi wdzięczne, choć nie łatwe zadanie. Mamy głębokie przekonanie, że dzieło odbudowy stolicy wkroczyło na właściwe i najbardziej konkretne tory.

(s-ki)

Dnia 21 października 1947 r. zmarł

prof. Józef Wasowski

poseł na Sejm

Prezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R.P.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Redakcja „Robotnika"

JÓZEF WASOWSKI

Prezes Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P. odznaczony Orderem Polonia Restituta, Profesor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i Wydziału Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 21 października 1947 r. w Warszawie

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

ZARZĄD GŁÓWNY
ZW. ZAW. DZIENNIKARZY R. P.

Życie gospodarcze

REALIZACJA naszych zamierzeń w zakresie odbudowy wymaga w pierwszym rzędzie dostatecznego rozwinięcia przez nas przemysłów wytwarzających materiały budowlane. W związku ze zmianami technicznymi jakie zaszły w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat, cement stał się podstawowym materiałem budowlanym.

W zrozumieniu oczekujących nas zadań rozbudowujemy produkcję cementu. Ostatnie dane informują, że w III kwartale r. b. wyprodukowaliśmy 494 tys. ton cementu t. j. o 55 tys. ton więcej niż w II kwartale r. b. Cała produkcja roku bieżącego dać nam powinna 1.450 tys. ton. Już jednak w roku przyszłym przewidujemy wzrost produkcji cementu do 1 700 tys. ton Jak wiadomo, w r. 1948 rozpoczniemy budowę nowej cementowni pod Opolem.

Ponieważ w chwili obecnej posiadamy dość znaczne nadwyżki eksportowe cementu (w r. b. eksportujemy około 700 tys. ton do Ameryki Południowej, Afryki, na Maltę i do ZSRR) możemy mieć pewność, że w latach przyszłych, w miarę wzrostu tempa odbudowy i rozbudowy, cementu nam nie zabraknie. (k. w.)

EKSPLOATACJA POLSKICH STATKÓW HANDLOWYCH

Spośród polskich pełnomorskich statków handlowych znajdowały się w eksploatacji we wrześniu br. 33 jednostki o łącznym tonażu 161.511 TDW. Poza tym eksploatowano jeden wynajęty statek zagraniczny. Pozostałe statki znajdowały się w stoczniach w remoncie lub przebudowie.

We wrześniu weszły do eksploatacji dwa nowe statki pełnomorskie — nabyty w Ameryce turbinowiec „Kiliński" oraz przebudowany w Gdańsku tankowiec „Karpaty".

Statki polskie przewiozły we wrześniu br. ogółem 90.573 tony towarów oraz 14.281 worków poczty. Liczba przewiezionych pasażerów wyniosła w tym okresie 2.058.

ZAKUPY SPRZĘTU Z DEMOBILU ANGIELSKIEGO

W ramach umowy zakupiliśmy z demobilu angielskiego narzędzi tnących na sumę z górą 46.856 funtów szterlingów, lamp wszelkiego rodzaju za 3.115 funtów oraz sprzętu pomiarowego za 7.800 funtów szterlingów. Ponadto zamówiliśmy pewne ilości pomp. silników Diesla, narzędzi elektrycznych i pneumatycznych oraz części motorów Bailey'a, na ogólną sumę 42.003 funtów szterlingów.

ŚWIATOWE ZAPASY ZŁOTA

Pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone, których zapasy złota wzrosły do 21.527 milionów dolarów (po cenie dol. 35 za uncję). Dalsze miejsca zajmują: Wielka Brytania 2.000 miln. dol., Szwajcarski Bank Narodowy 1.370 miln. dol. (650 miln. w r. 1937), Unia Południowo-Afrykańska 757 miln. dol (189 miln. w r. 1937), Argentyna 723 miln. dol (404 miln. w r. 1937). Belgia 643 miln dol (765 miln. dol w r. 1937), Francja 544 miln. dol (2.566 miln. w r. 1937) Brazylia 354 miln dol. (32 miln w r. 1937). Holandia 288 miln. dol. (933 miln dol w r. 1937) Kuba 251 miln. dol. (1 miln. w r. 1937) Venezuela 232 miln dol (53 miln w r 1937) Kolumbia 93 miln dol (16 miln w r. 1937) Włochy 28 miln dol (210 miln w r. 1937) Związek Radziecki nie podaje informacji o swoich zapasach złota.

Myśmy zaczęli współzawodnictwo

ALE PROSIMY WSZYSTKICH DO SZEREGÓW

— mówili górnicy-przodownicy w Katowicach

(Od specjalnego wysłannika „Robotnika" na naradę przodujących górników)

Na jasno oświetlonej scenie teatru katowickiego przy długim stole prezydialnym zasiadł górniczy „trust mózgów" — kierownicy przemysłu węglowego a obok nich ci, bez których na nic nie zdałaby się najdoskonalej opracowane plany produkcji, najkosztowniejsze inwestycje i ulepszenia — czołowi górnicy kopalń śląskich.

Siedzieli obok siebie, w „świątalnych" ubraniach i czarnych, górniczych mundurach, ozdobionych złotymi guzami, piastując na kolanach wysokie górnicze czapki z pióropuszem czarnych piór.

Wiadomo, niezwyczajna to rzecz dla górnika, którego życie toczy się na pół pod ziemią, na pół zaś w zadymionym górniczym osiedlu, znaleźć się nagle na oczach wszystkich, stać się tematem zainteresowania całego chyba kraju. Rzecz niezwyczajna, możliwa tylko w nowej rzeczywistości, w której człowiek pracy zajął właściwe mu miejsce.

To właśnie rozumieli dobrze górnicy - przodownicy. Nie było w nich ani zażenowania, ani przesady, była natomiast prostota i godność ludzi, którzy wiedzą, że wypełnili swój dobrze pojęty i dobrze zrozumiany obowiązek.

Ci którzy przodują

Widzieliśmy za prezydialnym stołem szpakowatego Wincentego Pstrowskiego o charakterystycznym, ostrym profilu, obok Pstrowskiego nowa „chluba" polskiego górnictwa Alfons Thiel. Pstrowski i Thiel są do siebie podobni. Taka sama szczupła, muskularna postać, chude, wyraziste twarze, znaczone błękitną „skazą górniczą".

Dalej krępy, jasnowłosy Antoni Frysztacki z „Mysłowic", młody ZWM-owiec Kapuścik, wysoki, młody Gliszczyński z wałbrzyskiego „Białego Kamienia" — za nimi siwiutki, drobny Paweł Peltner z Zabrza Zachód, który pod ziemią spędził 41 lat, i dziś w 57-ym roku życia wyciąga lekko 260 procent normy, wreszcie duma kopalni „Centrum" Karol Kańtoch Obok nich rębacze z „Piasta", „Pawła", „Wieczorka", „Chwałowic" i „Kościuszki"—Traszczyński, Albrecht, Kamolc, Oracz, Chrostek, Filus, Sznajder, Murzyn, Aprias.

Reszta, tych dwustu najlepszych z 8-tu tysięcy wyścigowców, zajęła miejsca na widowni teatru. Siedzieli obok siebie, uważnie i pilnie słuchając przebiegu narad, rozważając słowa, które dla nich i o nich mówili kolejno najwyżej dostojnicy państwa, wybitni działacze polityczni, technicy i ekonomiści.

Jeden wspólny akcent

Potem zabrali głos sami. Niezawsze wyszło to składnie — wiadomo, górnicy nie lubią mówić. Tym niemniej jednak, wszystkie wypowiedzi górników — wyścigowców cechował jeden wspólny, jeden zasadniczy akcent, przebijający przez twardo sklecone zdania. Ta cecha — to głęboka, uczciwa troska o los kopalni, o przyszłość górnictwa, poczucie odpowiedzialności za to, jak na kopalniach jest teraz, jak będzie później. Sens współzawodnictwa jest dla górników jasny, jaśniejszy niż dla wielu ludzi w Polsce.

Cieszę się, że wyścig zainicjowałem, cieszę się że zostałem w nim pobity — powiedział, zabierając głos, Wincenty Pstrowski. Myśmy zaczęli, ale odpowiedzialni za odbudowę nie my jedni jesteśmy. Prosimy do naszych szeregów innych — nie tylko robotników innych przemysłów, ale i techników, inżynierów, budowniczych, nauczycieli — chłopów i inteligencję pracującą.

Reemigrant z Francji, tow. Mądry z „Ludwika" wie o tym, jak było na obczyźnie, wie co znaczy być „białym niewolnikiem" systemu kapitalistycznego. Wie równocześnie, że w górnictwie polskim, w przemyśle, brak jest rąk do pracy.

„Powróćcie do kraju, i pokażcie co umiecie. Od nas przecie zależy, jak w Polsce będzie — powiedział górnik Mądry.

„Nazwali mnie Waligórą"

— Nie tak łatwo jest zostać rekordzistą pracy. Nie tylko z węglem trzeba walczyć ale i z ludzką głupotą — powiedział Antoni Frysztacki z „Mysłowic", opowiadając, jak mało zrozumienia wykazywała początkowo zarówno część załogi, jak i kierownictwa kopalni. Nazywali mnie „Waligórą", mówili, że jak więcej robić będę, to innych zwolnią, a mnie i tak nic z tego nie przyjdzie". Praktyka wykazała, że jest inaczej, i dziś w wyścigu pracy biorą „udział" całe „Mysłowice", a przezwisko „Waligóry" nabrało charakteru zaszczytnego przydomku.

Górnicy Robak z „Prezydenta", Filus i Bochenek z „Sosnowca", Oborowski z Klimontowa mówili kolejno o tym, co dzieje się na ich kopalni, omawiając trudności, kłopoty i braki porównując osiągnięcia i sukcesy.

Roman Patoń, rębacz z „Radzionkowa" wystąpił z jedynym w swoim rodzaju „przemówieniem" — długą, rymowaną opowieścią o tym, jak to zaczął się i jak wygląda wyścig pracy na „Radzionkowie". Nieporadne rymy wzbudziły wśród słuchaczy równie dużo wesołości, jak i szczerego wzruszenia.

Rębacze strzelają, a siepry
ładują
a wszyscy razem coraz lepiej
fedrują,
i się na takim filarze okazało,
że się na miesiąc 180 proc.
ufedrowało —

tak to mówił górnik Patoń.

Narada skończona. Powiedziano na niej dużo — wyświetlono wiele punktów spornych, wytyczono prostą drogę, wiodącą naprzód.

Dla słuchacza „z zewnątrz" jedno przede wszystkim stało się jasne i bezsporne. Współzawodnictwo — jest ruchem masowym, jest czymś, co nie zostało narzucone z góry, ale zjawiskiem, które wyrasta samorodnie, jak prosty wiersz, z górniczego serca.

DANUTA SOCHACKA

Huty śląskie wykonują odlewy dla mostu Śląsko-Dąbrowskiego

Za kilka dni huty śląskie przystąpią do wykonania odlewów konstrukcyjnych dla mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Pierwsze transporty odlewów nadejdą do Warszawy w sierpniu roku przyszłego. Ogólne prace przygotowawcze przy budowie tego mostu, prowadzone przez firmę „Mostostal" posuwają się w coraz szybszym tempie naprzód.

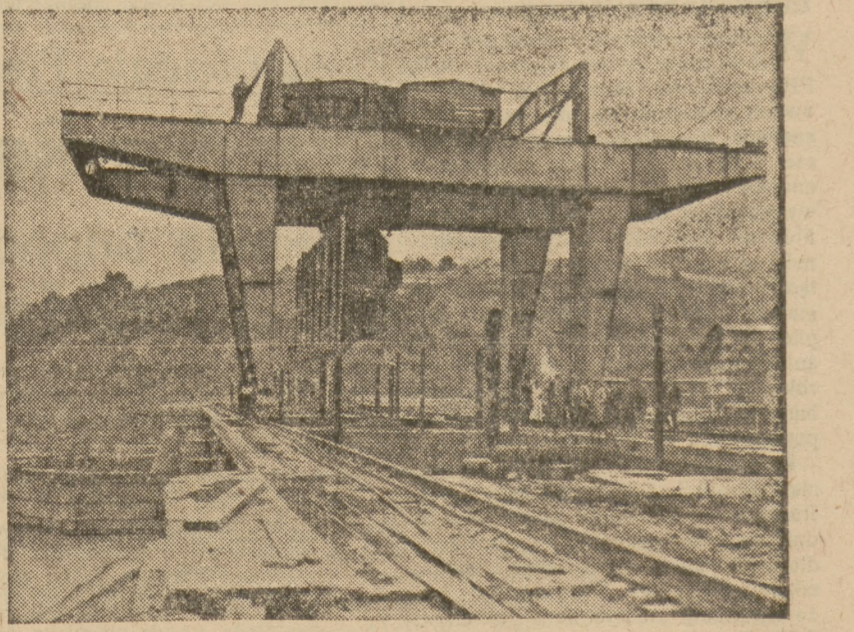
Ta sama firma „Mostostal" opracowuje równocześnie projekty mostu średnicowego dla Warszawy.

100 tys. zł. za ukrycie mąki

Komisja Specjalna skazała kupca Pełkę Stefana na karę 6 miesięcy obozu przymusowej pracy oraz grzywnę w kwocie 100.000 zł. za ukrywanie mąki: kupca Żywieckiego Stanisława na karę 1 miesiąca obozu przymusowej pracy oraz grzywnę w kwocie 15.000.— zł. za pobieranie nadmiernych cen; piekarza Wołowicza Edwarda na karę 2 miesięcy obozu przymusowej pracy oraz grzywnę w kwocie 100.000 zł. za wypiek chleba o mniejszej wadze; kierownika piekarni Skrzypkowskiego Stanisława na karę 2 miesięcy obozu przymusowej pracy oraz grzywnę w kwocie 100.000 zł. za wypiek chleba o mniejszej wadze.

Delegatura Komisji Specjalnej w Gdańsku skazała szereg kupców z terenu Wybrzeża na karę grzywny za naruszenie przepisów ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

Budowa zapory wodnej w Czchowie



Dźwig bramowy (portalowy) 40 tonowy przy budowie zapory wodnej w Czchowie na Dunajcu. Roboty przeprowadza SPB.

7 dni chudych w Szczecinie i „dziury" w Świnoujściu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Szczecin w październiku

Od kilkunastu już dni bawię w Szczecinie, nie bawię, ale pracuję i oczywiście z obowiązku rozglądam się po nowym warsztacie pracy. Owszem, niczego sobie Miasto piękne, wspaniale rozplanowane, no i oczywiście zniszczone wojną. Ulice szerokie, wysadzane drzewami.

Tylko wieczorami wolę siedzieć w domu, bo jest nieco za ciemno. Za wyjątkiem ważniejszych skrzyżowań ulic, światło bije tylko od okien sklepowych, no i restauracyj. Szczecin, podobnie jak i Warszawa odbudowuje się od restauracyj i barów, które mnożą się szybciej, o wiele szybciej aniżeli inne placówki gospodarcze. Jak mi jeden z autochtonów szczecińskich wyliczył, na 50 rodzin pracowniczych jest jeden sklep z żywnością, nie licząc oczywiście kiosków, w których (nie wszystkich) otrzymać można towary bazarowe, łącznie z wyrobami PMS.

Dziwiło mnie więc nie mało, że od szeregu dni nie mogłem kupić nawet grama masła. Tyle sklepów, a tłuszczu nie ma i nie ma. Także i z wędlinami, w ogóle z żywnością jest krucho.

Co prawda trudniej poznać po wyglądzie, czy ktoś jest głodny, natomiast o wiele łatwiej poznać pijanych Stąd już prosty wniosek, że alkoholu i pijanych jest pod dostatkiem. Nawet grubo, grubo za dużo. Z głodu jednak nie umarłem, mimo skąpych dań w restauracjach, równie skąpych w racje, jak obsługa w uprzejmość. Brak tłuszczu i wędlin ma jednak i swoją dobrą stronę: uczę się jadać ryby i tym samym od strony żołądka zaczynam czuć się człowiekiem morskim.

Zastanawiałem się nad powodami tego braku żywności Pytałem co światlejszych obywateli i sklepikarzy, zaczepiałem znajome i mniej znajome „panie domu" i te z koszyczkiem. — Nie wiedzą.

Że województwo szczecińskie nie jest samowystarczalne pod względem aprowizacji, o tym wiedziałem Ale przecież tuż-tuż poznański spichlerz, a mimo to... I byłbym się nie dowiedział, gdyby nie jedna czarna z likierem.

Poszedłem z jednym z kolegów na kawę Oczywiście „ani się umyła" do warszawskiej. I gadu, gadu i o tym i o owym, aż wreszcie zagadnąłem mego „kawopijcę", adwokata z zawodu, o masełko, o szyneczkę, o to, jakie sprawy są w komisjach specjalnych i o to, w jakich sprawach zwracają się o pomoc prawną tutejsi, mijający się z literą prawa. A potem coś niecoś o ruchu repatriacyjnym, ruchu granicznym, o aparatach fotograficznych, maszynach do pisania (jedno i drugie bardzo mi potrzebne) I tak powolutku o dużo rzeczy, które z obowiązku dziennikarskiego znać powinienem. Słówko do słówka, od masełka do Odry, od Odry do Świnoujścia od Świnoujścia (nie tylko) dalej i dalej...

Aż wreszcie zobaczyłem oczyma „głębszej" wyobraźni nasze masełko i schabiki, oraz inne smakołyki w Berlinie i w kilku miastach przydrożnych na wschód i zachód i południe od stolicy Hitlerii No, cóż — psiakrew! — przemyt nie jest rzeczą łatwą do opanowania. Zarabiają w obie strony. Żywności tam mało, więc w jedną stronę przecieka żywność, a stamtąd towar kurantowy, medykamenty, radia, maszyny do pisania, materiały i jedwabie środki kosmetyczne i wiele, wiele innych rzeczy potrzebnych. owszem, ale mniej aniżeli żywność Zarabiają setki tysięcy, ba, miliony złotych A potem? Potem wieją...

Żarty na bok! Sytuacja żywnościowa kraju nie jest aż tak dobra, abyśmy mogli w ten sposób „eksportować" A Szczecin i cały region tutejszy ma zbyt duże zadania przed sobą: odbudowę portu, przemysłu miejscowego, odbudowę gospodarstw rolnych i potrzebuje rąk do pracy, dużo rąk do pracy i co za tym idzie żywności dla świata pracy.

Dlatego też nie tylko warto, ale należałoby zainteresować się bliżej wieloma obywatelami tutejszymi, a szczególnie ich źródłami zarobkowymi. Przybyć ma tu kilka tysięcy ludzi. Miasto zniszczone i trudności mieszkaniowe przybierają już na sile, a z czasem będą się powiększać Już dziś konieczną rzeczą jest zastanowić się, czy Szczecin nie posiada o kilkaset rodzin, za dużo w sposób gangsterski zarabiających, zastanowić się czy praca ich nie byłaby bardziej pożyteczna w głębi kraju i przy pracach bardziej produktywnych a mniej kosztujących skarb państwa.

Władze: Wojsko Ochrony Pogranicza i Okręgowy Inspektorat Ochrony Skarbowej mają tu wdzięczne pole do działania i wysłania pod właściwym adresem sygnałów SOS o pomoc i wzmożenie ochrony pasa granicznego, jeśli siły miejscowe są niewystarczające dla zwalczenia tej plagi.

KAZIMIERZ TURAJ

Współpraca uczonych radzieckich z polską prasą techniczną

Naczelna Organizacja Techniczna uzyskała od Ambasady ZSRR obietnicę współpracy uczonych radzieckich z polską prasą techniczną.

Uczeni radzieccy będą umieszczać w polskiej prasie artykuły, omawiające rozwój poszczególnych gałęzi techniki i gospodarki radzieckiej, przy czym tematyka tych artykułów będzie uzależniona od życzeń polskiej prasy technicznej.

W trzecią rocznicę istnienia PUR-u

Jak pracują punkty etapowe dla repatriacji z Zachodu

Repatriant czy reemigrant wracający do Polski po wieloletniej nieobecności przybywa przede wszystkim na jeden z punktów etapowych. Częstokroć wymaga on opieki, skierowania do pracy czy też innej pomocy i od właściwego załatwienia tych ważnych dla repatrianta spraw, może zależeć niejednokrotnie, czy da sobie od razu radę na nowym miejscu zamieszkania.

DZIEDZICE

Punkt etapowy w Dziedzicach, przez który przeszło dotąd ponad 400 tysięcy repatriantów z Zachodu, przyjmuje przede wszystkim transporty ze strefy okupacyjnej amerykańskiej w Niemczech, reemigrantów z Francji oraz repatriantów z francuskiej strefy okupacyjnej. Kulminacyjnym punktem nasilenia ruchu repatriacyjnego w Dziedzicach był miesiąc sierpień 1945 r., kiedy to przyjęto tam ponad 60 tysięcy repatriantów.

Dziedzice rozporządzają wielkimi urządzeniami kuchennymi, mogącymi zaopatrzyć w gorącą strawę całe transporty repatriantów. W obszernych lokalach rejestruje się wszystkich repatriantów i wydaje się im tymczasowe dowody osobiste. Inne baraki mieszczą ambulatoria, stację opieki nad matką i dzieckiem oraz salę porodową, w której przyszło już na świat na polskiej ziemi kilkudziesięciu nowych obywateli Rzeczypospolitej. Wszystkie budynki punktu etapowego są zradiofonizowane. W świetlicy punktu etapowego powracający do kraju Polak ma do swej dyspozycji najnowsze czasopisma. kilka razy dziennie wyświetlane są w niej filmy kulturalno - oświatowe

SZCZECIN

W przyjmowaniu transportów morskich wyspecjalizował się inny z 18 punktów etapowych PUR-u dla repatriacji z Zachodu założony w sierpniu 1945 r. w Szczecinie. Przez długi czas przyjmował on również i lądowe transporty Polaków z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, nadchodzące kolumnami samochodowymi z Luneburga. W listopadzie 1945 r. ten nowocześnie wyekwipowany punkt etapowy przyjął 85 tysięcy repatriantów, co stanowi największą cyfrę, jaką zanotowano kiedykolwiek na punkcie etapowym dla repatriacji z Zachodu. Ogółem, przeszło dotąd przez Szczecin ponad 276 tysięcy repatriantów polskich.

GDYNIA I GDAŃSK

Do Gdyni przybyły pierwsze transporty repatriacyjne z krajów skandynawskich oraz Holandii i Wielkiej Brytanii. Po obsłużeniu przeszło 50 tysięcy repatriantów punkt ten zlikwidowano Zadania jego przejął nowootwarty punkt etapowy w Gdańsku Jego nowoczesne urządzenia nie mają sobie równych w całej Polsce Obecnie do Gdańska przybywają głównie transporty okrętowe ze zdemobilizowanymi żołnierzami polskimi z Wielkiej Brytanii Ponad 113 tysięcy repatriantów postawiło po latach nieobecności swój pierwszy krok na ojczystej ziemi, właśnie w Gdańsku.

W PARTII PPS

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA

POSIEDZENIE ZESPOŁU PRZEMYSŁU, APROWIZACJI I HANDLU

W dniu 24 października br. (piątek), o godz. 15 w gabinecie szefa resortu tow. Ramusa (Al. Stalina 39), odbędzie się posiedzenie Zespołu Przemysłu Aprowizacji i Handlu.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PPS PRAGA — POŁUDNIE

Dnia 22 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu Starostwa przy ul. Siedleckiej 37 posiedzenie klubu radnych PPS Praga-Południe.

UWAGA, NAUCZYCIELE PPS-owcy!

W dniu 26 października br. (niedziela) o godz. 10 rano w sali Komitetu Stołecznego, III piętro (ZNMS) Mokotowska nr 24, odbędzie się zebranie członków Stołecznej Sekcji Naucz. PPS z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybory do Sekcji Stołecznej Naucz. PPS: a) powołanie przewodniczącego i prezydium, b) sprawozdanie z działalności za okres ubiegły Sekcji Stołecznej Nauczycieli PPS — ref. Michniewicz, c) dyskusja, d) zgłoszenie listy kandydatów przez przewodniczącego Komisji Wyborczej — tow. Michniewicz, e) głosowanie. 3. Omówienie wyborów do Oddz. Stołecznego ZNP. 4. Sprawy różne, wolne wnioski.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W dn. 28 bm. o godz 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście odbędzie się zebranie z referatem spółdzielczym tow. Kochańskiego. Zarządy kół winny delegować po 10 ttow. z każdego koła. Niezrzeszeni w kołach obowiązani są również do przybycia.

PRAGA CENTRALNA PRZEŁOŻENIE TERMINU ZEBRAŃ

Komitet Dzielnicy PPS Praga-Centralna im. St. Okrzei zawiadamia, że plenarne zebranie Komitetu Dzielnicy z zarządami kół fabrycznych i terenowych wyznaczone na czwartek dn. 23 bm. przekłada się na piątek dn. 24 bm. o godz. 19.

Jednocześnie Komitet zawiadamia, że zebranie prezydium Komitetu odbędzie się w piątek dn 24 bm. o godz. 16.

PRAGA CENTRALNA

Dnia 22 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie koła prelegentów w lokalu dzielnicy (Szwedzka 2/4).

Dnia 22 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie referatu prasowego dzielnicy.

Dnia 22 bm. o godz. 16 odbędzie się, urządzane przez zarząd referatu spółdzielczego, zebranie łączników kół do załatwiania prac spółdzielczych.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 22 bm. (środa) o godz. 16.30 w lokalu Monopolu Zapałczanego przy ulicy Kieleckiej Nr 16 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

Dnia 23 bm. (czwartek) o godz. 15.15 w lokalu Starostwa W-wa Płd. przy ul. Willowej Nr 8—10 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 22.10 br. o godzinie 18 w lokalu Dzielnicy ul. Niemcewicza 9 m. 130 odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS.

W czwartek dnia 23.10 br. o g. 18.30 odbędzie się posiedzenie członków Komitetu Dzielnicy przy ul. Niemcewicza 9 m. 130.

Dnia 23.10 br. (czwartek) o godz. 15 odbędzie się zebranie czł. Kół PPS Wagonowni i Ruch Szczęśliwice w sali PPS w Szczęśliwicach.

SASKA KĘPA

Dnia 24 bm. (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy odbędzie się ogólne zebranie wszystkich ttow. i sympatyków z referatem tow. z PPR Karaśkiewicza na temat „Bitwa pod Lenino".

INFORMACJE:

DODATKOWE GODZINY PRZYJĘĆ I SEKR. SK-PPS

Podaje się do wiadomości, że w celu udogodnienia towarzyszom załatwiania spraw u I Sekretarza SK-PPS, tow. H. Dąbrowskiego, po godzinach pracy, będzie on przyjmował dodatkowo w każdy czwartek od godz. 16 — 19.

DYŻURY WYDZ. OG. ORG. SK-PPS

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia, iż z dniem 15 bm. zostały uruchomione dyżury w Oddz. Og. Organ. SK-PPS po godzinach urzędowych, tj. od godz. 16—20. Tel. łącznikowy 88-583.

SPRAWOZDANIA

NARADY GOSPODARCZE PPS i PPR

Do chwili obecnej we wszystkich miastach wojewódzkich Polski odbyły się już wojewódzkie narady aktywów PPS i PPR z referatami przedstawicieli władz centralnych obu partii na temat oszczędności i metod zwiększenia wydajności pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki.

Obecnie akcja referatowa przenosi się na następny szczebel, tj. na wspólne narady aktywów powiatowych obu partii. Poszczególne powiaty przystąpiły już do organizowania takich narad. Następnym szczeblem akcji będą zebrania wspólne kół PPS i PPR w poszczególnych zakładach pracy.

WSPÓLNY KURS SZKOLENIOWY PARTII ROBOTNICZYCH

W Bydgoszczy otwarty został wieczorowy kurs dla aktywistów obu partii robotniczych. Program kursu przewiduje wykłady z dziedziny historii narodu polskiego, dziejów ruchu robotniczego, teorii marksizmu, geografii gospodarczej i aktualnych zagadnień Polski współczesnej. Wykładowcami na kursie są przodujący działacze obu bratnich partii.

NOWE KOŁA OM TUR W GDAŃSKU

W ciągu połowy miesiąca października powstały na terenie Gdańska cztery nowe koła szkolne.

W pierwszych dniach października powstało Koło OM TUR przy Liceum Spółdzielczym we Wrzeszczu. Potem 7 października br. zorganizowało się koło OM TUR w Brzeźnie przy Gimn. Zawodowym. 10.10 1947 r. utworzyło się koło OM TUR przy Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych we Wrzeszczu, ul. Smoluchowskiego. Jako ostatnie w tym czasie wymienić należy powstałe 16.10 1947 r. koło OM TUR przy Państwowym Liceum Budowy Okrętów w Gdańsku-Wrzeszczu ul. Piramowicza 1—2.

ZNMS

ZEBRANIE REDAKCYJNE „PŁOMIENI"

Dnia 23 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie redakcyjne „Płomieni", w lokalu „Robotnika" (Al. Jerozolimskie 121, I p.).

POSIEDZENIE KOŁA PRELEGENTÓW

Dnia 22 bm. (środa) o godz. 16 odbędzie się posiedzenie koła prelegentów środowiska Warszawskiego ZNMS przy udziale członków komisji szkoleniowej.

Wkraczamy w nowy etap szkolenia

Otwarcie kursu Centralnej Szkoły Partyjnej

Centralna Szkoła Partyjna przy CKW PPS, która w okresie wakacyjnym zorganizowała szereg kursów w Ścięgnach-Kamionce koło Karpacza, rozpoczyna obecnie jesienny sezon szkoleniowy. Wykłady odbywać się będą w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. Stanisława Dubois w Otwocku.

W dniu 20 bm. rozpoczął się wstępny kurs eliminacyjny dla kandydatów na właściwy kurs Szkoły, którzy nie ukończyli wojewódzkiej lub równorzędnej Szkoły Partyjnej. Kandydaci, którzy mają za sobą III stopień szkolenia socjalistycznego, przybędą bezpośrednio na rozpoczęcie właściwego kursu — na dzień 27 bm. W tym też dniu nastąpi uroczystość otwarcia kursu z udziałem przedstawicieli centralnych władz Partii. Kurs obliczony jest na 100 słuchaczy z całego kraju.

Oszukańczy, przygotowany frazes:
Uczę się — zarabiam na życie!

Setki handlujących dzieci demoralizuje ulica

WSZĘDZIE ich pełno. Milicja nie może poradzić sobie z tymi nieletnimi, przygodnymi sprzedawcami: przegonieni z jednego miejsca, wychwalają swój towar na drugiej stronie ulicy. Są nieuchwytni, przeciekają przez palce.

Trudno uzyskać audiencję u takiego chłopaczka — gdy chce się zbadać u źródła powód nielegalnego handlu, uprawianego przez dzieci. Na pytanie, albo nie odpowie, albo otrzyma się nieufną, wykrętną odpowiedź. Czy prawdziwą?

FRAZES O NAUCE

— „Mały biały domek", „Noc w Zakopanem"... — wykrzykuje 7-mio letni może chłopiec na ul. Marszałkowskiej. Po zakupieniu pół tuzina piosenek i w ten sposób — odrobiny zaufania — można wreszcie nawiązać rozmowę.

— Chodzisz do szkoły?

— Tak, na popołudniowe kursy. A teraz zarabiam na książki. Mama chora, ojca nie ma, więc muszę pomagać... Odpowiedź wyrecytowana jednym tchem.

Trudno powiedzieć, czy jest to dzielne, zaradne dziecko, czy sprytny krętacz. Ale wystarczy porozmawiać z kilkoma innymi chłopcami, uganiającymi się po ulicy z gumą do żucia, czy okładkami do legitymacji. Rozmowa ma identyczny przebieg. Szablon odpowiedzi może przekonać najbardziej łatwowiernego, że jest to bzdura i wykręt. Tym bardziej, że tych samych chłopaczków spotkać można i w godzinach popołudniowych, kiedy podobno się uczą.

JAK JEST NAPRAWDĘ?

W niesłychanie rzadkim wypadku dzieci rzeczywiście utrzymują rodzinę. Przeważnie dorabiają sprzedażą „na własne potrzeby", dobrze jeżeli na cukierki czy bilet do kina, znacznie gorzej, jeżeli na wódkę. Bo i to się często zdarza...

Handel, prowadzony przez dzieci, jest pozostałością okupacji. Zawsze łatwiej było dziecku niż dorosłemu ominąć żandarma i prześlizgnąć się w „łapance". Ale, jak każda pozostałość okupacji, pociąga katastrofalne skutki. Dziecko przyzwyczaja się do nielegalnych handelków, uczy się omijać władzę, pozbawione jest kontroli domowej czy szkolnej.

Paląca sprawą, która wkrótce ma być pozytywnie rozwiązana jest uruchomienie Izby Zatrzymań. Dzieci handlujące, żebrzące, czy złapane na kradzieży będą tu doprowadzane przez Milicję. Izba Zatrzymań dokona pierwszej selekcji, która z kolei skieruje dzieci bądź pod opiekę rodziców, bądź do ośrodków opiekuńczych. Dzieci, pozbawione opieki, przejmie Pogotowie Opiekuńcze, skąd po obserwacji psychologicznej i wychowawczej, odsyłane będą do odpowiednich Domów Dziecka.

NIE ZWLEKAĆ!

Element przestępczy powinien być zatrzymywany w schronisku, gdzie doczeka się wyroku Sądu dla nieletnich. I tu właśnie znajduje się słaby punkt rozpracowanej opieki nad dzieckiem.

Schroniska takiego nie ma. Młodociani przestępcy umieszczani byli dotychczas w więzieniu mokotowskim, a nie ma nic gorszego, jak zetknięcie dziecka z notorycznym złodziejstwem i zakorzenionym złem. Trzeba tu podkreślić postawę Milicji, która rozumiejąc sytuację, starała się jak najdłużej przetrzymywać dzieci pod swoją opieką, bodaj w prywatnym mieszkaniu. I w tym wypadku sprawa powinna znaleźć rozwiązanie w jak najkrótszym czasie.

W zasadzie Wydz. Opieki Społecznej dotarł już do źródła sprawy i opieka nad dzieckiem może wkrótce objemie i te dzieci, dla których teraz domem jest ulica, a zajęciem niedozwolony i wysoce demoralizujący handel. Chodzi o to, aby nie zwlekano — sprawa bowiem jest alarmująco pilna. *(ft.)*

Śródmieście wybiera Komitety Blokowe

Dziś rozpoczynają się w śródmieściu wybory do Komitetów Blokowych. Dzielnica została podzielona na 5 obwodów wyborczych, pokrywających się z 5 rejonami komisariatów M. O.

Pierwsze wybiorą Komitety Domowe komisariaty IX i XI, do których m. in. należą ulice: Koszykowa, Polna, Marszałkowska (do skrzyżowania z Al. Sikorskiego), Plusa, Śniadeckich, Szopena, Jaworzyńska.

Wyborom w każdym zespole domów przewodniczy jeden z członków Dzielnicowej Rady Narodowej. Ukończenie wyborów do Komitetów Blokowych w śródmieściu spodziewane jest w połowie listopada.

(Rs)

Dom Kultury Robotniczej budują pepesowcy na Woli

Przy ul. Krochmalnej 92 budowany jest z funduszów Dzielnicy PPS „Wola", Dom Kultury Robotniczej. Kiedyś mieścił się w tym miejscu przytułek dla starców i dzieci, którymi opiekował się nieodżałowanej pamięci Janusz Korczak. Zniszczony w 90 procentach gmach, którego budowa ma być ukończona w połowie 1948 roku, stanie się niewątpliwie ośrodkiem życia kulturalnego i społecznego robotniczej i pepesowskiej Woli. Niezależnie od lokali partyjnych PPS-u i OM TUR-u, mają w nim znaleźć pomieszczenie: biblioteka dzielnicy, przedszkole RTPD, stacja opieki nad matką i dzieckiem oraz księgarnia „Wiedzy".

Kilka pokoi przeznacza się wyłącznie do dyspozycji weteranów 1905 r. Gmach posiadać będzie także nowoczesną 500-osobową salę kinowo-teatralną, w której prawdopodobnie ulokuje się na stałe teatr Dzielnicy.

Przewodniczący Dzielnicy PPS „Wola" tow. Piłacki, który stoi na czele Komitetu Budowy i którego energii zawdzięcza się doprowadzenie budynku pod dach, zapytany przez nas, jak to się stało, że biedna robotnicza ludność Dzielnicy zdobyła się na dźwignięcie tak wspaniałego gmachu, oświadcza:

— Dokonaliśmy tego zbiorowym wysiłkiem wszystkich towarzyszy. Niezależnie bowiem od składek pieniężnych, których nikt z nich nie skąpi, każdy bezinteresownie ofiarował 4 godziny pracy na budowie. (Rem).

Ulice muszą się uciszyć!
Opanować jazgot i nadmierny hałas

Kiedy zbierze się komisja przeciwhałasowa?

Człowiek nawet najspokojniejszy, najbardziej opanowany i odporny na bodźce zewnętrzne może niewątpliwie dostać na ulicach Warszawy choroby nerwowej, przede wszystkim zaś może ogłuchnąć.

Szum, pisk, trzask, nadmierne dzwonienie, trąbienie nadmierne, piszczenie, skrzypienie, stukot, zgrzyt hamulców tramwajów, samochodów, wrzask gazeciarzy i sprzedawców, zgiełk tłoczącego się tłumu, ba — muzyka, śpiew, radio, adapter — tworzą najmakabryczniejszy jazgot, jakąś dziką kakafonię dźwięków.

Jest być może w tym wrzaskliwym ruchu pewien urok, który nazywamy często „melodią", czy „symfonią wielkiego miasta", w Warszawie jednak ten „urok" zbyt szarpie nerwy i po prostu ogłusza.

„KOSMETYKA RUCHU"

„Naukowo" artykułowane dźwięki w mieście (o nieartykułowanych się nie mówi) dzielą się na trzy kategorie:

1) Dźwięki ruchu
2) Zgiełk tłumu
3) Dźwięki z kamienic.

2-ga i 3-cia kategoria dźwięków są funkcją kultury i powiedzmy temperamentem mieszkańców danego miasta i jako taka wymyka się wszelkim zamierzeniom normatywnym.

Natomiast 1-sza ma tę zaletę, że, w pewnych naturalnie granicach, można ją regulować.

„Wrzask jezdni" w Warszawie jest jak wiele innych rzeczy spadkiem po pierwszym powojennym okresie chaosu: nie było chodników, ludzie chodzili po jezdniach, szoferzy (specjalnie wojskowi) śpieszyli się z fantazją i trąbili.

„Dlatego też — wyjaśniają fachowcy — nie mogliśmy w pierwszym okresie zabraniać używania klaksonów i dzwonków: ludzie padaliby wówczas jak muchy (pod kołami aut). Ciszę na jezdni można zaprowadzać dopiero po zrobieniu na niej **porządku**. Jest to dla ruchu zabiegiem niejako „kosmetycznym".

PORA JUŻ NA CISZĘ

Sądzimy jednak, że nadeszła już pora, aby w Warszawie pomyśleć o ciszy.

Statystyka wypadków, likwidacja łebkarstwa, pewne już wyniki akcji antyalkoholowej, taksówki jeżdżące na licznik. — świadczą o tym, że na jezdni warszawskiej — mimo tego, że kierowcom i przechodniom brak jest jeszcze często dyscypliny — panuje już w zasadzie jaki taki porządek.

Sprawa „ciszy" jest także o tyle łatwiejsza do przeprowadzenia, że zakaz używania klaksonów (i w ogóle wszelkich znaków dźwiękowych), wydany w r. 1938 — nie został bynajmniej zniesiony i prawnie obowiązuje. Trzeba go tylko zacząć stosować.

Przed kilkoma miesiącami poruszaliśmy sprawę utworzenia specjalnej komisji przeciwhałasowej, która czuwałaby nad tym, aby walka z hałasem dała rezultaty, gdyż sam zakaz sprawy nie rozwiąże. Komisja taka, złożona z przedstawicieli Wydz. Ruchu Kołowego, MZK, Automobilklubu, Zw. Zaw. Transportowców, MO i przedstawicieli nauki (możliwe są pomysły techniczne uciszania stuku) — miała być już utworzona. Niestety dotąd nic o niej (ze względu na hałas na ulicy) nie słychać, tzn. słychać tyle, że ma się podobno zebrać. Oby jak najprędzej!

KTO HAŁASUJE?

Jako argument przeciw stosowaniu zakazu o nieużywaniu klaksonów służy często twierdzenie, jakoby cisza na ulicy miała powodować większą ilość wypadków. Praktyka przedwojenna (poparta statystyką) wykazała odwrotne zjawisko.

Szofer pozbawiony możności użycia klaksonu — a przechodzień nie spodziewający się ostrzeżenia — wykazują większą uwagę i ostrożność: ilość wypadków nie wzrasta a spada.

Dziś „sytuacja hałasowa" na ulicy przedstawia się — w-g ucha fachowców następująco:

50% hałasu wywołuje tramwaj,
20% — autobusy (ciężarowe) MZK,
20% — pozostałe samochody,
i 10% — reszta. (Mówimy tylko o hałasie spowodowanym przez ruch uliczny).

Niestety jednej przyczyny składowej hałasu nie da się zlikwidować: pojazdów. Graty zawsze będą robiły „szum" — a jest ich niestety dużo.

Nie przeszkadza to jednak temu, aby niektóre instytucje (np. MZK, EKD) zaczęły już pracować „pod kątem ciszy". **Zakaz hałasowania nie** koniecznie musi być niespodzianką. Chodzi tu przecież nie o co innego — jak o nerwy mieszkańca Warszawy.

(pa)

Notatnik stolicy

STRAŻ OGNIOWA — SWEMU MIASTU

Z inicjatywy kół PPS i PPR przy Straży Pożarnej w Warszawie, strażacy stolicy zebrali z dobrowolnych składek 120.000 zł na odbudowę Warszawy, wzywając wszystkie straże zawodowe w całej Polsce do składania ofiar na ten cel.

NA WDOWY I SIEROTY

W związku z 5 rocznicą powieszenia przez barbarzyńskiego okupanta 50 Bojowników o wolność, pracownicy Centrali Odlewów w Warszawie, ul Mokotowska 12 biorący udział w pochodzie i akademii w dniu 16.10 1947 r., zamiast wieńca, zebraną kwotę zł 5.090 przekazują na rzecz wdów i sierot, po poległych Uczestnikach Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

SZKOLENIE W ZAWODZIE MURARSKIM

Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego Kadr dla Odbudowy Warszawy, ul. Chocimska 35, I p. przyjmuje zapisy do grupy szkoleniowej murarskiej. Warunki przyjęcia: ukończenie co najmniej 18 lat życia, wykształcenie 7 kl. szkoły powszechnej i dobry stan zdrowia.

KURS DLA DZIAŁACZY ZAWODOWYCH

W dniach od 22 do 28 bm. odbędzie się w Warszawie pierwszy tygodniowy kurs dla działaczy zawodowych z zakresu ubezpieczeń społecznych. Kurs ten zorganizowały wspólnie: Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Komitet Centralny Zw. Zawodowych. W kursie wezmą udział przedstawiciele 40 zakładów pracy, znajdujących się w Warszawie.

DNI GŁUCHONIEMYCH

Dnia 23 bm. w rocznicę założenia Instytutu Głuchoniemych w Warszawie odbędą się Dni Głuchoniemych i Ociemniałych.

22 bm. o godz. 18 capstrzyk i ognisko harcerskie, 23 bm. uroczystości na terenie Instytutu (Pl Trzech Krzyży 4—6) zapoczątkowanych nabożeństwem o godz. 9. 25 bm. o godz 17 otwarcie Zjazdu Pol. Zw. Głuchoniemych, a w dniu 26 bm. o godz. 9 w Miłośnie k. Warszawy zwiedzanie pierwszej Spółdzielni Pracy Głuchoniemych.

75 TYSIĘCY PASAŻERÓW PRZEWIOZŁY AUTOBUSY EKD

Autobusy EKD we wrześniu przewiozły 75.248 pasażerów. Największą frekwencją cieszy się linia Warszawa — Pruszków. Na tej trasie autobusy przejeżdżają 8 do 10 kursów dziennie. Jeszcze w tym roku EKD projektuje przedłużenie trasy Warszawa — Mszczonów do Skierniewic.

Na okres zimowy EKD przygotowuje pług śnieżny własnej konstrukcji, który oczyszczać będzie szosę Warszawa — Włochy, gdzie ubiegłej zimy powstawały olbrzymie zaspy śnieżne.

Obwieszczenie

Wydział Kwaterunkowo-Budowlany D. O. W. I ogłasza licytację na sprzedaż drewna użytkowego I i II klasy — kloców sosnowych, przeciętnej grubości na 25 — 39 cm, znajdujących się w koszarach w Białymstoku przy ul. Bema.

Drewno użytkowe (kloce sosnowe) podlegające licytacji wskaże na miejscu Oficer Kwaterunkowo-Budowlany.

Licytacja odbędzie się w dniu 7 listopada 1947 r. w koszarach przy ul. Bema w Kancelarii Ofic. Kwaterunkowo-Budowlanego o godz. 10.00 rano.

13478

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew **Ireny Janaszek** przeciwko **Jerzemu - Erykowi Janaszkowi** o rozwód oraz że dla nieznanego z miejsca pobytu **Jerzego-Eryka Janaszka** został wyznaczony kurator w osobie adwokata Józefy **Stillerowej** zam. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 73. Nr. akt. I. C. 1392/47.

13454

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 23 PAŹDZIERNIKA
Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.15 Wiadomości poranne; 6.20 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.35 Koncert ork. Pozn. Pułku Piechoty; 10.40 Aud. Min. Oświaty; 12.03 Wiadomości południowe; 12.15 Muzyka; 12.20 Z mikrofonem po kraju; 12.30 Koncert muzyki ludowej; 13.15 Aud. literacka; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.35 „Śpiewajmy piosenki" — aud. dla dzieci; 17.00 Muzyka dla wszystkich; 18.00 Wrażenia z wakacyj dzieci polskich w Czechosłowacji — report.; 19.00 Audycja dla świata pracy; 19.10 Audycja dla wojska; 19.40 Melodie świata; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.50 Aud. TUR-u; 21.00 Słuch. pt. „Starzy przyjaciele"; 21.45 Aud. z cyklu pt. „Muzyka dwufortepianowa"; 22.05 Koncert orkiestry tanecznej P. R.; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.20 Muzyka; 24.00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dziennik popołudniowy; 16.45 „Z ochrony ptaków" pog. J. Szczepskiego; 16.55 Muzyka; 17.45 Beethoven Sonata F-dur op. 5 Nr 1 w wyk. H. Kowalewskiej wiolonczela i J. Lefelda — fortepian; 18.00 Gounod — „Faust" — opera w 4 aktach w wyk. Op. Paryskiej; 20.00 Dziennik wieczorny; 22.00 RUL — „Spólnota pierwotna" — wykł. W. Bieleckiego.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa: g. 18 — „Wilki i owce".
Czwartek: g. 18 — „Wilki i owce".
Piątek: g. 18 — „Hamlet".
Sobota: g. 13.30 — „Wilki i owce", g. 18 — „Hamlet".
Niedziela: g. 14 — „Penelopa", g. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): „Ożenek".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 codziennie od piątku „Wesele Figara".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Cud św. Antoniego", „Drzwi zamknięte".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 „Starzy przyjaciele"; godz. 19 „Człowiek za burtą".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Halka".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody". W niedzielę — 12.30.

„WESOŁY WIECZÓR" (Wolska 8): g. 17 i 19 „Zakazane piosenki".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Gęgorek". Dla publiczności w sobotę i niedzielę g. 16.00.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „To i owo na rewiowo". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15.

FILHARMONIA

W piątek, 24 bm. o godz. 19 — koncert pod dyrekcją T. Wilczaka z udziałem Bandrowskiej-Turskiej, która odśpiewa koncert na głos Gliera. W programie „Epizod na maskaradzie" Karłowicza i VIII Symfonia — Beethovena.

IMPREZY ARTYSTYCZNE I KONCERTY

Dziś, 22 bm., godz 18.30, sala „Romy", ul. Nowogrodzka — Recital szopenowski J. Śmidowicza.

*

23 bm. (czwartek) godz. 19, sala YMCA ul. Konopnickiej — „Wieczór laureatów III Konkursu Muzycznego w Genewie". Udział biorą: J. Adamczewski, J. Krysińska, C. Izygrimówna.

*

25 bm. (sobota), godz. 19, sala „Romy", ul. Nowogrodzka — „Humor piosenka, muzyka". Udział biorą: A. Jaksztas, duet radiowy W. Żejmówna i I. Rewiczówna oraz orkiestra jazzowa Ch. Bovery.

Przedsprzedaż biletów na te imprezy: księgarnia Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12, tel. 882-90.

OTWARCIE „TEATRU NOWEGO"

W piątek 24 bm. nastąpi otwarcie „Teatru Nowego" przy ul. Puławskiej 39. Na inaugurację wystawiona zostanie komedia Beaumarchais (przekład Boya-Żeleńskiego) „Wesele Figara".

Inscenizacja i reżyseria St. Daczyńskiego, dekoracje i kostiumy Otto Axera, opracowanie muzyczne T. Sygietyńskiego, choreografia L. Wójcikowskiego.

Obsada: Godlewska, Górska Irena, Zahorska, Bogucki, Damięcki (Figaro), Fijewski, Fertner, Gołąb, Mroziński, Mielczarek, Mularczyk, Skulski.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): Flip Flap — „Wilki morskie", pocz. seansów godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Carrie kłamie". Pocz. seansów: godz. 15, 17 (dla Zw Zaw.), 19, 21.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Baryłeczka"; początek seansów o godz. 13, 15,30, 18 i dla Zw Zaw. o godz. 20,30. W niedziele i święta o godz. 11, 13, 15,30, dla Zw. Zaw. o godz. 20,30.

STYLOWY (Marszałkowska): „Wiosna". Pocz. seansów: 15, 17 (Zw. Zaw.), 19, 21.

SYRENA: (Praga, Inżynierska 12) „Siódma zasłona" Pocz. seans.: 14, 16 18 (Zw. Zaw.) 20.

TĘCZA (Żoliborz): „Konik-garbusek"

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ
Ogłoszenia drobne: osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90, od 101 — 200 mm zł 110, powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 50, od 101 — 200 mm zł 75, powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrolog do 50 mm zł 60, 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90, powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święt. dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 53-50; oraz jego Agentury miejskie Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń Reklam, Warszawa, ul. Pie[illegible]rackiego 1, oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 18 i oddziały: Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 57, „Wolność" Warszawa, Marszałkowska 35. Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 6; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 355-28.

REDAGUJE KOMITET B — 37772 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

U Kaszubów... (I)

„Polok i Kaszeba to jedno..."

Najstarszy rybak, Bernard Lizakowski opowiada

Napisała
Krystyna Dąbrowska

OGROMNIE zawsze zaciekawiała mnie ta długa, wąska kiszka półwyspu na tle farbkowo niebieskiej plamy morza. Rozszerzonymi z emocji oczyma śledziłam linijkę nauczycielki, tłumaczącej, że tu właśnie jest Hel i latarnia morska i rybacy. Pachniał mi w dzieciństwie ten półwysep na mapie nie drukarską farbą, lecz wodorostami, mokrymi sieciami i smołą rybackich barek... pachniał mi zawsze przygodą...

A dziś... sapiący „samowarek" jedzie „żółwim" krokiem przez półwysep helski. Jedzie samym środkiem wąskiego paska ziemi. Przez okna pociągu, z obu stron, wdziera się widok morza. Z jednej, niczym nieosłonięta, bezkresna, ołowiano szara, z drugiej zakrywana co chwilę, powykręcanymi od wiatru sosnami, tafla wody.

Wszędzie znać ślady wojny. Co kilkaset metrów zanurzony do połowy w morzu szkielet pociągu — zapora przeciwko amfibiom. Co krok pordzewiały szkielet czołgu,



lub resztki jakiegoś działa. Samowarek mija zniszczone, rybackie wsie i szczerbate chaty z wyrwami po pociskach. Mija spacerujących na małych stacyjkach, niedzielnie ubranych Kaszubów w sztywnych kaszkietach i puste, smutne wrzosowiska.

Z odświętnym tłumem, śpieszącym na nieszpory do najulubieńszego, bo zbudowanego przez samych rybaków kościoła, wysiadam na stacji w Jastarni. O Bernardzie Lizakowskim wiem tylko tyle, że jest najstarszym rybakiem na półwyspie. Osiemdziesiąt lat z hakiem. Może mi się uda, może zwalczy stary rybak wrodzoną Kaszubom nieufność i zechce mi coś niecoś opowiedzieć.

Uliczkami, okolonymi małymi domkami, idę do mieszkania Lizakowskiego. W miniaturowych ogródkach suszą się sieci. Wszystko przesycone jest specyficznym niedzielnym nastrojem, leniwym nastrojem odpoczynku. I wszystko pachnie tak jak w dzieciństwie pachniał dla mnie półwysep. Morzem i smołą, przygodą i wodorostami.

Opowiadanie Bernarda

NIE ZAWIÓDŁ Bernard Lizakowski. Rozgadał się ze mną aż miło. Może przykrzyło się starowinie, nie wyjeżdżającemu już na połowy, a może wyczuł, że każde jego słowo stanowiło dla mnie ogromną wartość, wartość poznania.

Pozwolę sobie spisać rozmowę ze starym rybakiem, tak jak ona brzmiała. Bez żadnych kwiatuszków literackich. Językiem jakim rozmawiał ze mną Lizakowski „Bede mówil po polsku, po kaszebsku to pany ne zrozumie"...

Więc najpierw historia pewnego połowu...

„*Byl Bernard Lisakowsky ze swojemy dwoma synami i jednej wdowy syn na Baltyckim morzu, daleko od brzegu, jedno milo drogi. Pojechal sejce* (sieci) *na flondry zbierac. I naraz pólnocny wicher... grzmot... a balwany so wznosly do góry, a tedy wseli, sejce zebralismy, a teraz do domu chcemy jechac. W żaglu przy leutce* (łódka) *wszystke szuryki* (sznurki) *przywiązali, a teraz jedzemy do brzegu. I bylismy już w kierunku ku Swarzewska koscelna wieża, kiedy jeden balwan wielki so zerwal i leutko zatopil. I leutka so przewrócyla i wszystkie flonderki i sejce poszli w morze. A my z tej leutki ten maszt uchwycyli i trzymali pod pachami i mówili Pod Twoją Obronę. Godzine bez pienc minut my sedzeli na wodze trzymając so za ten maszt, aż przyjechali rybacy i nas uchwycyli*".

Proszę Lizakowskiego, żeby mi coś opowiedział o historii półwyspu i Kaszubów, coś ze starych gadek.

Półwyspa usypana z Nordy...

TA półwyspa jest usypana z północnego wiatru — z Nordy. Jest oprzysane (opisane) *że ta Norda ma zepsuc to wyspu, że to morze zaleje to wyspu.*

A Kaszuby to powstali z nasena Kuhnkin. Oni przyplinąli na kawałku wraku od okręta. Bogu wiadomo skąd przyplinąli. To bylo wtenczas jak ta półwyspa skladala se jeszcze z pienciu częscy".

Tyle wie tylko Bernard o historii Helu. Jego legendarni Kunkowie to byli najprawdopodobniej Holendrzy. Swiadczyłyby o tym pewne zwyczaje kaszubskie przypominające obyczaje z krainy wiatraków i charakterystyczna budowa drzwi w domach, jakiej nie ma w całej Polsce (drzwi składające się z części górnej i dolnej), właściwa holenderskim chatom. Poza tym w języku kaszubskim jest dużo pierwiastków holenderskich.

— Apsikk... — przerażona podskoczyłam na krześle. To dziadek, który do tej pory bezgłośnie zażywał tabakę, powąchał sobie widocznie większy niuch i przeraźliwie kichnął. Zadowolony, jak z doskonałego żartu opowiedział mi jeszcze taką dykteryjkę o tabace.

„*Tabaczka to nie graczka. Niejeden mówi, niech jo Kaduk spoly. A ja jo miec muszu. A my w koscele kazania sluchamy, a gdy so spenc* (spać) *chce, to tabaki poszukamy. A ksendz choc widzy na to se ne gnewa, bo on jo sam w kieszeny w tabaczejce miewa. A ty żono przedaj koszulo i ten kawal jeupy* (kurtki), *a na ostatku ten kitel z d...., a kup chlopu tabaki*"...

Kaszub i Polak to jedno

STRASZLIWIE głupie było to moje pytanie, za kogo się Lizakowski uważa, za Polaka czy Kaszuba, straszliwie głupie i słusznie się na nie stary oburzył.

„*Kaszeba i Polok to jedno*".

Jakże mu byłam wdzięczna za to zdanie. Pomogło mi do zrozumienia, że bardzo tylko nieliczna garstka Kaszubów uważa się za jakąś odrębną nację i to bynajmniej nie pochodzącą od Niemców. Większość to tak jak Lizakowski — Polacy. Przypuszczam, że wielu z nas robi im ogromną krzywdę odnosząc się do nich z nieufnością i lekceważeniem „Polaków z Generalnej Gubernii". Wielu z nas przyczyniło się do tego, że nieliczni zresztą zapytani Kaszubi nie odpowiedzą tak jak stary Bernard ,tylko oświadczą „Jo ne Niemiec, ne Polok, jo Kaszeba".

Posłuchajmy tylko co stary Bernard mówi o czasach okupacji, a zobaczymy, że Niemcy wcale nie tak znów bardzo ufali mieszkańcom półwyspu.

„*Prawe wszystkich ludzy z półwyspy wyrzucyli. Wsadzyli na okręt. Okręt ten dostal sedem bomb. Wsadzyli na drugi i zawiezli do Lubeki. Tam my byli w lagrze. Byl glód. Dobrze bylo co jeden ksendz od Kartuz byl z nami i nam nabożeństwo odprawial*".

Siedzieli tam w tym obozie przez całą wojnę, a na Hel zjechali rybacy niemieccy. Po sześciu latach dopiero wrócił Lizakowski do swojej splądrowanej i zniszczonej chaty.

Gul, gul Gutka...

ZAPADŁ zmrok. Pośpiewawszy pobożne pieśni i pogadawszy z „sąsedamy" wróciła cała rodzina Lizakowskich. Nad stołem zapalono lampę. Dziwnie mi spokojnie i dobrze w tej kaszubskiej chacie. Jestem przecież wśród swoich. Gdzieś zza okna dobiegają słowa piosenki. Zaciekawiona dziwnym jej brzmieniem proszę wnuczkę Bernarda, żeby mi to samo zaśpiewała. Czysty, dziewczęcy głosik nuci:



Gul, gul, Gutka — gdzesz ta bala. U stareszczy. Cesz dostala? Musko paszczy. Tata przenus. Ful mioch slyw. Gul, gul, Gutka, szmakowalo? Gul, gul, Gutka — jo, jo, jo...

(Gul, gul Gutka, gdzieś ty była? U babki. Coś dostała, Miskę krupniku, tata przyniósł. Pełny worek śliw. Gul, gul, Gutka, smakowało? Tak, tak, tak...)

Robi się coraz później. Zdrzemnął się nad stołem dziadek, wnuczce kleją się oczy. Wychodzę w czerń nocy. Gdzieś z daleka, z morza, odzywa się głos okrętowej syreny. I znów wszystko pachnie tak jak powinno pachnieć... wodorostami, smołą i morzem. W rybackich domkach gasną światła. Jastarnia układa się do snu, by po rozleniwionej niedzieli, znów w pracowity poniedziałek zastawiać o piątej rano żaki na węgorze...

Groch o ścianę

Proszę o spokój

Nie wszyscy ludzie na świecie są jednego zdania. Istnieją różnice, punkty sporne i kwestie nieuzgodnione. Sprawy takie zwykło roztrząsać się na drodze dyskusji, która na łamach prasy nazywa się polemiką.

Zdawałoby się, że nic prostszego: przeciwnicy rozmawiają, wysuwają rzeczowe argumenty i wreszcie jeden drugiego przekona.

Nic podobnego. Proszę posłuchać: w 27 numerze „Świata Młodych" ukazał się artykuł o koleżance Fredzie, zwanej „Górnikiem", która na kopalni Babin (nomen omen) pracuje jako ładowaczka i dzielnie konkuruje z mężczyznami.

Odezwał się na to „Niejaki X" na łamach „Odry", który uważał, że kobieta nie powinna pracować w kopalni.

Wszystko byłoby dobrze. Niejaki X ma prawo mieć takie a nie inne zdanie i zawiadomić o tym czytelników, jeżeli mu „Odra" użycza na to miejsca. Wszystko byłoby zatem, — jak rzekłem — dobrze, gdyby Niejaki X nie zatytułował swojego felietonu — „Mętniactwo" i w tonie wypowiedzi nie poszedł konsekwentnie za tytułem.

Odpowiedział mu W. Książ i wynikła staropolska, znakomita, jurna kłótnia, tak dla Sarmatów typowa. Pełno tam epitetów, wycieczek osobistych i tak popularnych ostatnio posądzeń o brak instynktu demokratycznego.

Tak jest stale. Po trzeciej wypowiedzi zatraca się już istota sprawy a przeciwnicy skaczą sobie do oczu i... niebardzo wiedzą dlaczego.

A poco?... Poco używać słowa „paszkwil" „skandal", „bzdura", „zachłystywać się", „zamknąć gębę"...

Mam niejasne wrażenie, że polemikę prowadzić można w atmosferze szacunku dla interlokutora, bo łatwiej przecież w ten sposób zrozumieć jego argumenty. Wyzwiska to broń przekupek...

Trzaskania szablami nikt się ostatnio już nie boi, a argumentacja: „ty jesteś głupi" i odpowiedź: „nie, to ty jesteś głupi", kwalifikuje obu petentów raczej do przedszkola niż redakcji...

Więc przyjaciele kochani: TROCHĘ ŁAGODNIEJ!

STRĄCZEK

Odpowiedzi Redakcji

Filipkowski Edmund — Jarnuty. Należy się zwrócić do najbliższej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

W. Smoliński, Warszawa. Dokładnych informacji udzieli Kuratorium Szkolne, Warszawa, Marszałkowska nr. 6.

Mirza Władysław, Warszawa. Radzimy zwrócić się do Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Ten, kto straszy w takim wypadku Urzędem Bezpieczeństwa, jest na najlepszej drodze do znalezienia się w więzieniu.

„Jedna z czytelniczek". Sklepy elektrotechniczne otrzymują żarówki z Centrali Zbytu Przemysłu Elektrotechnicznego.

Wiadomości sportowe

Radziecki mistrz siatkówki

rozegra cztery spotkania w Polsce

W poniedziałek po południu samolotem z Moskwy przybył do Warszawy zespół siatkarzy moskiewskiego „Dynamo", trzykrotnego mistrza ZSRR. Goście spodziewani byli dopiero w dniu dzisiejszym, niemniej jednak na lotnisku zjawili się przedstawiciele sportu polskiego oraz ambasady ZSRR.

Pierwszy mecz rozegrają siatkarze „Dynamo" w piątek 24 października w Łodzi z tamtejszym AZS. Drugie spotkanie odbędzie się w niedzielę 26 bm. w Warszawie z AZS, trzecie we środę 29 bm. w Krakowie z KKS „Olsza" i czwarte 2 listopada w Warszawie z SKS.

MISTRZOSTWO WARSZAWY W SIATKÓWCE ZDOBYŁY DRUŻYNY AZS

Siatkarze AZS Warszawa wygrali wszystkie swoje spotkania, nie tracąc ani jednego punktu, i tym samym zdobyli tytuł mistrza Warszawy. Drugie miejsce zajęła drużyna SKS. W siatkówce żeńskiej również prowadzi drużyna żeńska AZS, która nie przegrała dotąd ani jednego spotkania i ma jeszcze do rozegrania tylko jeden mecz. Wynik tego meczu nie wpłynie już na układ tabeli.

PIŁKARZE — KOLEJARZE WYJEŻDŻAJĄ DO BRATYSŁAWY

Reprezentacyjna drużyna piłkarska kolejarzy polskich, udaje się w tych dniach na rewanżowe spotkania do Bratysławy. Drużyna składa się przeważnie z graczy KKS Poznań. Poza tym w zespole znajdują się zawodnicy ZZK Katowice, KKS Gdańsk i Pomorzanin Toruń.

FLIP i FLAP



Flip i Flap w filmie „Wilki morskie" *(Fot. „Hal Roach")*



Skroś cisnących się zewsząd eskadr torował on sobie drogę ku nieprzyjacielskiemu centrum. Starzec pod flagą ze lwami, stojący wyprostowany na rufie, był ich dowódcą Venierem. Oczy Cervantesa wpiły się w niego rozszerzone i drętwe Lecz nie widział władczego czoła tego męża ani krzaczastych brwi, ani tego, jak dziwacznie trzęsła się jego siwa bródka przy rzucaniu rozkazów. Nie widział w ogóle jego twarzy. Widział tylko strój, złocisty płaszcz narzucony na pancerz, na głowie płaski biret. To nie był kapitan Venier, to był torturowany Bragadino! To był jego strój, urzędowy strój republiki weneckiej! I to wcale nie okręt przesuwa się w polu widzenia Miguela — tylko ohydny, kiwający się wierzchowiec, a na nim bezoka kukła ze skóry, którą wiedli wśród triumfalnych okrzyków przed krwawymi oczami umęczonego.

Wezbrana fala litości, grozy i chęci odwetu zalała mu krew. Wkrótce serce jego przestanie bić pod tym uciskiem. Atoli biło jeszcze silniej... ścięgna napięły się, nie czuł już słabości, nie był odepchnięty, nie był bezsilny! Podniósł się na kolana, nasadził hełm, chwycił miecz oraz tarczę i wybiegł na pokład.

„Marquesa" nie dostała się jeszcze w wir bitwy. Nieprzerzedzona stała załoga w wyczekującej postawie między ławami wioślarzy. Pokład był ciasny, cały statek mierzył na szerokość zaledwie pięć kroków, ludzie stali w przejściu między ławami, na ławach, na małym daszku na dziobie, pod wypukłym na kształt kosza brzuchem „poppy". Tam stał też kapitan Urbina. Cervantes przecisnął się ku niemu. Dzielne oblicze Urbiny przybrało kolor sinawy, hełm siedział mu krzywo na głowie. — Czego ty tu szukasz? — zawołał na widok marudera — mówiono mi, żeś chory, wracaj co żywo pod pokład!

Ogłuszający trzask pochłonął jego słowa. Wiosła poszły w kawałki. Burta uderzyła o burtę. Zahaczono „Marquesę". Z przodu kołysały się już turbany nad kantem burty. Pierwsi Turcy skoczyli już na pokład. Poczęto się pchać i tłoczyć w tamtą stronę, deptano po rękach wyjących z bólu wioślarzy. Napastnicy rzucali się w wodę, Hiszpanie za nimi, ciało zwierało się z ciałem w morskich odmętach, nikt nie myślał o ratunku i ucieczce. Jeden z pohańców pływający na plecach napiął łuk; Cervantes dojrzał to, spostrzegł, że on jest celem. Strzała świsnęła, człowiek stojący obok niego zwalił się z przestrzelonym okiem. W tej chwili wiosło ugodziło łucznika, znikł pod wodą. „Marquesa" była wolna.

Dokoła zamęt i zgiełk. Bezładny, bezplanowy, szalejący mord. Na pięciuset okrętach równocześnie dudnią armaty i moździerze, arkebuzy i samopały, okręt za okrętem zczepia się z wrogiem, każdy po pięć, po dziesięć razy. Dym sześciu galeass zaciemnia niebo. Rycerskie czy nie — potężne jest ich działanie. Południe zamienia się w noc. Tryskają iskry zwierających się mieczy i tarcz, pałek, halabard i sztyletów, lśnią jak błyskawice. Nikt już nie rozeznaje, kto wrogiem, a kto bratem. Na jednym ze statków tureckich powiewa nagle chorągiew Zbawiciela, na jednej z rzymskich naw dowodzi Egpicjanin. Wzburzone morze pokrywa się krwawą pianą. Wiele okrętów stoi w płomieniach, inne toną zwolna, a nad ich szczątkami, nad trupami i sprzęgniętymi jeszcze w śmierci zapaśnikami szumią wiosła. Brzmią okrzyki *„Allah"* i *„Cristo"*, wycie boleści, świst batów, judzący gwizd piszczałek i grzmiące fanfary trąb.

„Marquesa" wydostała się z tłoku okrętów na przestronniejsze wody. Otaczają ją tutaj jeno słabsze statki, feluki* i tartany,** które odpiera z niewielkim wysiłkiem. Stąd otwiera się widok na centrum bitwy.

Tam nastąpi rozstrzygnięcie. Oba okręty flagowe zwarły się z sobą, wodzowie sami biorą się za łby. Wysokie, trudne do przekroczenia są burty ich galer. To nic, wciąż na nowo są przekraczane. Załogę Kapudana-paszy stanowi gwardia sułtańska, słynni janczarzy, każdy zna ich osobliwe czapki. Ich jatagany szaleją bez pardonu. Elitą don Juana są arkebuzierzy. Lecz na nic im kunsztowna broń palna, chwytają za sztylety. Admirał walczy pośród nich w srebrnej kolczudze. I teraz zachował swoją piękną kryzę, ale nie ma na sobie obcisłego trykotu, który by pękł na pewno. Z rozkoszą siecze, uderza, zadaje śmierć. Nie jest w tej chwili wodzem — jest mordującym chłopcem. Cervantes widzi wyraźnie. Widzi wszystko.

Wtem dokoła niego zrywa się potężny krzyk. „Marquesa" atakuje. Urbina stracił chyba rozum, czymże jest jego statek wobec pływającej twierdzy! Przed nimi wysoka, pozłacana galera z purpurowym sztandarem na dziobie — okręt flagowy Aleksandrii. Ten mają zahaczyć. Ale „Marquesa" jest niska. Zaledwo przerzucono pomost, Turcy hurmem zwalili się na pokład. Zawrzało. Idzie o życie! Rozruch i dzika potyczka, Cervantes w największym tłoku, miecz jego uderza ślepo. Obok jego głowy pojawia się nagle głowa poskromionego niegdyś Gallego. Tamten śmieje się, jego zwierzęce zęby błyskają, gdy zabija. Woła do Cervantesa coś bestialsko przyjemnego, to mi dopiero uciecha taka rzeź, oby tak było zawsze! I Cervantes cieszy się z uznania tego bydlęcia, i wstydzi się zarazem swej radości. Bój toczy się bez pardonu. „Święta Bogurodzico" — jęczy ktoś ugodzony. „Bóg nie ma matki, ty psie!" — wrzeszczy jakiś mahometanin dobijając rannego. Zwięzła teologia, myśli jeszcze Cervantes. W tej samej chwili targa nim rwący, straszliwy ból, tarcza wypada mu z dłoni. To ręka, lewa ręka. Zdruzgotana kulami zwisa niby krwawy strzęp. Nie ma czasu myśleć o ręce. Chrześcijanie są już na tureckiej galerze.

W innym miejscu podstępem owładnięto statkiem. Cervantes z mieczem w prawicy przepycha się wraz z innymi przez pomost. Nie czuje w tej chwili bólu. Nadzy półludzie cisną się wokół zbrojnych. Rozkuto niewolnikom łańcuchy, dano im broń do ręki, obiecano wolność. Słaniając się idą w śmierć.

Człowiek walczy z człowiekiem pierś o pierś. Gdzie broń strzaskana, zabija pięść. Całymi szeregami skaczą Turcy w morze. Ich purpurowa flaga zostaje zdarta z masztu, z triumfalnym rykiem wywija nią jakiś Hiszpan. Sztylet przebija mu krtań, inni chwytają okrwawione płótno. *Victoria!* Krzyczą, *Victoria, vence Cristo!* Okręt należy do nich.

(18) Dalszy ciąg nastąpi

*) feluka — mały statek korsarski z żaglami i wiosłami (p. tł.).
**) tartana — mały statek o wielkim maszcie z żaglem, używany na m. Śród. (p. tł.).